Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. — Nakład 2200 egz. — Str. 36

Nr. 11. Grudziądz, październik 1929 r. Rok II.

Nauczyciel Pomorski

„Szkoła Pomorska"

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedynczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz." Okręgu Pom. płacą za numnr wraz z przesyłką 25 gr mie ięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi ua P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy). —

Redaguje: (Redaktor odpowiedzial.) Albin Nowicki, Grudziądz, Młyńska nr. 27, tel. 121 z współudziałem Komitetu Redakc. Adres Redakcji i Administr.: Grudziądz, Rynek nr. — 15 p. I. —

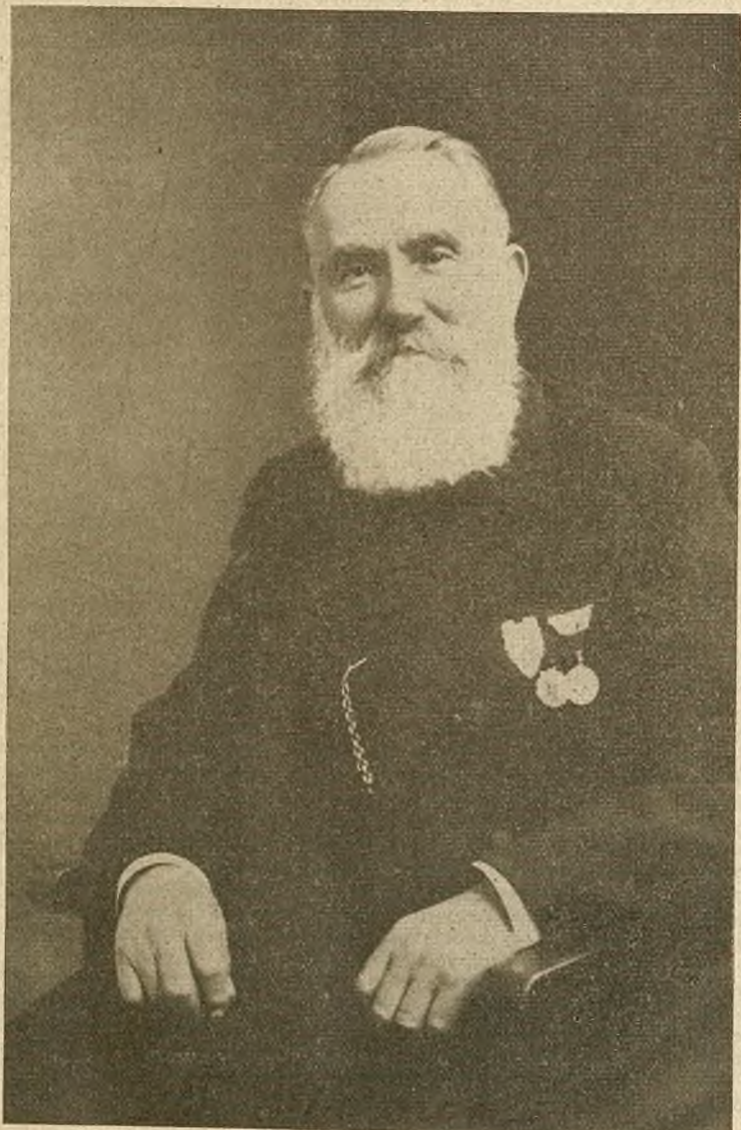
Treść numeru.

Nr. 11. Grudziądz, październik 1929 r. Rok II.

Nauczyciel Pomorski

„Szkoła Pomorska"

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"



Rektor Piotr Nowicki — Wabcz

Członek honorowy Okręgu Pomorskiego (Życiorys — patrz „Nauczyciel Pomorski" (nr. 6—8 II. str. 9 i 10). Najstarszy czynny nauczyciel na Pomorzu: 58 lat bez przerwy, w tem 55 lat w tej samej miejscowości.

B. Wytrążek — Gniewowo, pow. Morski.

NAUCZYCIEL NA TLE IDEOLOGJI NASZEGO „STOWARZYSZENIA".

„Żniwo jest wielkie, ale robotników mało" — musimy i my dziś rzec ze smutkiem za Chrystusem, skoro się tylko nieco rozejrzymy po świecie i bacznie się przyjrzymy pracy około odrodzenia ludzkości. Przed nami wychowawcami, leży jeszcze obszerne, chwastami porośnięte pole odłogiem. Polem tem — to dusza ludzkości, która przez ten straszny kataklizm dziejowy — wojnę światową — wyszła z równowagi, wyzuła się z wszelkich uczuć i zasad moralnych. I nasz naród polski nie przedstawia się w wiele lepszem świetle, i dusza naszego narodu choruje. Naszem zadaniem jest przeorać tę schorzałą duszę, wypleć wszelkie chwasty w postaci złych skonności, a na miejsce tychże zaszczepić zdrowe zasady moralne, z pomocą których naród nasz będzie mógł z pożytkiem pracować dla Boga i Ojczyzny naszej. Misja to dla nas wielka i zaszczytna, ale i odpowiedzialna. Dumą napawać powinna nas myśl, że dzierżymy w swych rękach młodzież, tę przyszłość naszego narodu, że my jesteśmy tymi, którzy pośrednio nadają kierunek, w jakim potoczy się nawa Ojczyzny naszej. Z trwogą nam ale pomyśleć wypada, czy też sprostamy naszym zadaniom, czy nie zawiedziemy pokładanych w nas nadziei. Będzie to w wielkiej mierze zależało od nas samych, od tego jak my zrozumiemy nasz zawód. Sienkiewicz temi słowy wyraża się o zawodzie nauczycielskim: „Praca społeczna rozpada się na tysiące działów, ale zaprawdę o nauczycielach można powiedzieć, że najważniejszą cząstkę obrali". Obyśmy wzięli sobie do serca te słowa i byli tymi nauczycielami nie dla zapewnienia sobie kawałka chleba, lecz z powołania, abyśmi byli zdolni do samozaparcia się, do składania ciągłych ofiar z osobistych celów. Z jakiemże poprzedniem przygotowaniem przystępuje lekarz do poważnej operacji!? z o ileż większem przygotowaniem i namaszczeniem winniśmy my zacząć naszą pracę nad kształceniem dusz młodzieży. Każde choć najdrobniejsze nierozsądne pociągnięcia z naszej strony, może być nieobliczalne w skutkach. Pod naszemi rękoma się kształci ta nieokrzesana, szorstka dusza, w duszę piękną, szlachetną, boską, w duszę, któraby nie goniła za marnościami ziemskiemi, lecz wzniosła się nad poziomy, tam do Boga, jako swego ostatecznego celu.

Do takiej doskonałości doprowadzimy młodzież wówczas, jeżeli nasz własny duch będzie zdolny wznieść się na wyżyny, — czego rozum nie łamie. Daremny jest bowiem nasz trud nad skierowaniem duszy młodzieży do górnego lotu, jeżeli własny umysł hołduje materjalizmowi, daremne są nasze starania nad umoralnieniem, jeżeli własna dusza kala się w brudzie grzechu, próżne są nasze zachęcania do korzystania z nieprzebranego źródła łaski naszego Kościoła, jeżeli sami z przekonania z nich nie korzystamy. A zatem jeżeli rozpoczynamy walkę z wszelkiem złem, to rozpoczynajmy ją od siebie.

My, wywchowawcy powinniśmy więcej niż wszyscy inni stosować się do słów największego pedagoga i nauczyciela, jakiego kiedykolwiek ludzkość wydała — Chrystusa Pana: „Zaprawdę powiadam wam: jeżeli nie staniecie się jako dziatki, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego". Już zresztą nasz urząd nauczycielski zniewala nas do zniżenia się do poziomu dziecka, a raczej do stania się dzieckiem, bo inaczej na marne pójdzie nasz trud koło kształcenia jego umysłu i serca. Równocześnie z sercem dziecka, kształcimy własne, gdyż uczyć innych znaczy uczyć siebie samego. My bądźmy wzorem postępowania dla dziecka, a ono niech będzie dla nas przykładem tej dziecinnej prostoty i pogody ducha. Wykujmy w sobie silny, na podstawach moralnych oparty charakter, abyśmy wskazali naszej młodzieży przykład wytrwałego, konsekwentnego dążenia do raz obranego celu. Nie poddawajmy się złudzeniom, lecz trzeźwo i z rozwagą patrzmy na świat. Nasza ziemska droga usłana jest cierniem. Z wielkiemi trudnościami musimy się borykać, jeżeli chcemy nasze obowiązki sumiennie wypełniać. Mimo to nie idźmy im z drogi lub nie upadajmy pod ich ciężarem. Jakżeż moglibyśmy bowiem żądać hartu, męstwa, wytrwałości od dzieci, jeżeli sami załamujemy się duchowo. Im

więcej niepowodzeń, rozczarowań, niewdzięczności ludzkiej, z tem większą energją, z tem większym zapałem przystępujmy do pracy. Życie takie jest dla nas najlepszą szkołą kształcenia silnej, niezłomnej woli.

Wszyscy, którzy pracujemy przy tym warsztacie szkolnym, wiemy, jak nikła jest nasza zapłata za te trudy i znoje. Nikt z ziemskich istot nie jest nam też w stanie dać odpowiedniego kwantum za tę idealną pracę, której i zresztą ludzką miarą nie można wogóle dokładnie oszacować. A jednak sprawiedliwości musi się stać zadość. Niema bodaj człowieka na ziemi, któryby nie chciał odpowiedniego wynagrodzenia za swą pracę. I my jesteśmy też tylko ludźmi, więc i my nietylko oglądamy się, lecz powinniśmy oglądać się za wynagrodzeniem. A gdzież je znajdziemy? Tu na ziemi nie! Wprawdzie nasze wewnętrzne zadowolenie z dokonanej pracy, nasza radość, gdy patrzymy na błogie owoce naszych wysiłków, i gdy pomyślimy, że, jeżeli przyszłe pokolenia Polski będą zdrowe, fizycznie i duchowo, pracowite, oświecone i patrjotyczne, zażywać pomyślności ekonomicznej i szacunku u innych narodów — to nasza w tem zasługa jest już pewną nagrodą. Ta jednak nam, nauczycielom katolickim nie powinna wystarczyć. Za większą nagrodą powinniśmy stęsknić! A gdzież jej szukać, jeśli nie u Boga, tej Sprawiedliwości odwiecznej. Do Boga zwróćmy nasz wzrok, tam szukajmy zapłaty, a bądźmy pewni, że ona nas nie minie. A więc ta żywa wiara w Boga niech będzie tą osłodą naszej mrówczej i odpowiedzialnej pracy. Z żalem jednak stwierdzić należy, że dziś nurtują nietylko w społeczeństwie ale i nauczycielstwie prądy, dążące do wyrzucania Boga z serca, z rodziny, ze szkoły. Wyznawcy tych prądów chcą wmówić w siebie, że wszelkie dobro nie pochodzi od Boga, lecz od ludzi. A przecież każdy rozumnie myślący człowiek wie, jakie jest to „dobro" ludzkie. Dziś jest, jutro go niema, pryska jak bańka mydlana. Ci reformatorzy „nowego wychowania" chcą zbudować świat, opierając się jedynie na moralności świeckiej. Twierdzą, że religja czyni człowieka niewolnikiem, a sami „nie wiedzą atoli, że zamiast jednego pana, otrzymli wielu panów, od których kaprysów i interesów to tu, to tam są zależni". Nie wiem, jak można to zresztą pogodzić z własnem sumieniem, bo czyż po to wpajała nam nasza matka imiona: Jezus, Marja, byśmy je teraz wyrzucali z naszych ust, lub byśmy je sami nie wpajali powierzonym nam dzieciom? Czyż poto zmuszała nas matka do zginania kolan i składania rąk, byśmy teraz dumnie czoło im stawiali? Bądźmy pewni, że matka ubezwładniłaby nas na zawsze, gdyby wiedziała, że podniesiemy rękę na Tego, u którego znajdywała ukojenie w ciężkich chwilach swego życia, pod którego skrzydła opiekuńcze, oddawała i nas samych, gdyśmy może byli w niebezpieczeństwie życia. Boć czyż możemy sobie wyobrazić większy skarb na ziemi, nad religję, która była dla nas, Polaków, tą matką, kojącą łzy i żale w czasie tej długiej niewoli, która jeszcze i dziś utrzymuje w karbach szerokie masy naszego narodu przed bezprawiem. Odbierzemy im religję, wiarę w Boga, i nasze przyszłe życie, a zobaczymy co się z nich stanie. Człowiek wychowany bez Boga, nie jest zupełnym człowiekiem. Swoim umysłem tarza się jak wąż przy ziemi. Duch jego opanowany jest przez ciało, które nie pozwala nam na wyższy wzlot. Biedny ten naród, biedny ten kraj, którego gmach państwowy opiera się na takich zmurszałych i kruchych podstawach; prędzej czy później skończy się jego byt. My nauczyciele, zorganizowani w Stowarzyszeniu Chrześcijańskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych nietylko wyznajemy ale i stwierdzamy, że lepszą przyszłość naszej Ojczyzny widzimy jedynie w odrodzeniu się narodu w Chrystusie Panu. Uważamy naszą religję jako punkt środkowy, około którego obraca się tak życie jednostki jak i całego narodu. Jak na podporze wzbijać się winna latorośl i wówczas dopiero wydaje szlachetny owoc, tak dusza ludzka wzbija się ponad poziomy tylko oparta na religji. Wówczas dopiero ogarnie nietylko swój, ale interes całej ludzkości.

My rozumiemy, że nasze wychowawcze i nauczycielskie obowiązki spełnimy najsumienniej, jeżeli naszym wzorem będzie sam Jezus Chrystus, ten największy i najlepszy nauczyciel-pedagog. On niech będzie naszym ideałem, tą gwiazdą przewodnią w naszej ciężkiej i mozolnej pracy. Żywo przejęci zasadą Chrystusa zobaczymy jak lekkie i przyjemne będą nam nasze obowiązki, jak dużo dobrego przysporzymy nietylko sobie, ale przedewszystkiem powierzonej nam młodzieży

i całemu narodowi. U kresu naszego życia będziemy mogli wówczas z radością i bez wyrzutów sumienia powiedzieć naszej Ojczyźnie: Polsko, Matko nasza! wesoło płyń w przyszłość świetlaną, którą Ci zgotowali Twoi synowie. Nie krwią swoją i orężem, lecz przykładnem, pracowitem życiem utorowali Ci drogę jasną i pogodną.

A. Bogdański.

PROBLEM SZKOLNY.

Zagrały życiem opustoszałe przez czas letnich wakacyj mury szkolne, zaroiły się ulice tłumami młodzieży, śpieszącej do szkół lub wracającej do domów.

Miasto zmieniło swój wygląd, jakby jaki nowy wiew dotarł do niego, z poszumem życia wpadł na ulice, wypełnił wszystkie zaułki, wszystkie domy od suteryn aż do poddasz, wnosząc ze sobą coś jędrnego, rozmachowego, czego uchwycić nie można uchem, ani okiem, a co się wyczuwa duszą.

Tęskno było przez te miesiące bez owego kwiatu i uśmiechu domu i ulicy. Widziało się tylko twarze zmęczone niewolników pracy i obowiązku lub tragicznej nędzy, palone niemiłosiernem słońcem, zmatowane kurzem ulicznym, zmieszanym z potem — miasto pracowników, przykutych kontraktem do taczki życia i z rezygnacją pchających z dnia na dzień swój ciężar.

Skończyły się już te popielate dni i pokraśniało wszystko świeżym rumieńcem od chwili, gdy rozedrgane jeszcze radosną swobodą minionych tygodni przez wszystkie bramy miejskie i linje komunikacyjne wkroczyły, wjechały, przypłynęły i sfrunęły ku nam kolumny przyszłości Narodu.

Kto kocha ten wielobarwny i wielomiljonowy tłum o jasnych, śmiejących się oczach, o wrażliwej, jak płyta fotograficzna, jak harfiane struny, duszy, kto się z nim zetknął, zżył i z nim zmieszał — ten spotkał owe kolumny, jak najmilszą falę w skwarny dzień, oblewającą spieczone wybrzeże, ku której się idzie z rozwartemi ramionami i upragnieniem serdecznem, bo niesie ze sobą ochłodę, wzmocnienie i życie.

Witajcie, kwiecie przyszłości!

Kto kocha prawdziwie owe rzesze, ten nie skończy na zachwytach i roztkliwieniu, ale zatroska się głęboko, by te skarby młodości przez nieopatrzne metody nie zostały roztrwonione, by kwiaty nie zwiędły, ale, by zachowały na całą przyszłość swe piękno, swój czar i wartość, pogłębione i utrwalone nauką zasad życia.

Bo przecież to jest celem pracy nad młodzieżą.

My jeszcze wiele rzeczy w dziedzinie wychowania i nauczania eksperymentujemy. A czas leci, drugie już pokolenie szkoły średniej od czasu Niepodległości dobiega połowy swojej drogi, nie mówiąc o szkołach powszechnych i akademickich, gdzie setki tysięcy ludzi przeszły przed naszemi oczami i rozpłynęły się w tłumie ulicznym.

Najtrudniejszy okres szkoły polskiej już minął. Po pierwszych latach największego rozwichrzenia, gdy na ławach szkolnych zasiadali jeszcze niedawni obrońcy Ojczyzny, nieprzywykli, a raczej odwykli od drobiazgowej karności, gdy już widzieli laury na swych skroniach — przyszedł element normalny, ujęty w karby od pierwszych dni, powolna masa, z której natchniony mistrz ulepić może wszelkie kształty.

Wszystko zależy od tego mistrza-wychowawcy.

Minął entuzjazm wolności, przyszły szare dni ciężkiej pracy u zrębów i jeszcze trwają do dzisiaj.

W tym też kierunku, by wychować dzielnych, a realnych pracowników codziennych, iść winna cała praca wychowawcza i nauczająca w szkole.

Zapalić młodzież ideałem pracy i mocarstwowej potęgi Rzeczypospolitej, dać tym pracownikom przyszłości podstawy charakteru i wiedzy odpowiednie — oto synteza programu pracy szkolnej.

Budzić więc należy przedewszystkiem i ugruntować sumienność, tę zwykłą sumienność codzienną, której owocem jest obowiązkowość, prawdomówność i szczerość bez zastrzeżeń. Wyrabiać pracowitość i systematyczność, chłoszcząc

wszelkie oznaki próżnej błyskotliwości i powierzchownego blichtru. Rozwijać poczucie godności osobistej, jako człowieka i Polaka. Natchnąć duchem uczynnej miłości w zwykłych warunkach życia, nie czekając, aż przyjdą dni, gdy trzeba będzie złożyć ofiarę ze wszystkiego.

A to wszystko owiać duchem pełnej, obywatelskiej swobody i wielkiej radości życia.

I dawniej te rzeczy były zawsze potrzebne u fundamentów każdej pracy wychowawczej, ale łatwo je było wykrzesać w centralnej tego okresu idei poświęcenia i ofiary dla niepodległości, wobec której wszystko osobiste malało i zanikało zupełnie.

Młode dusze płonęły entuzjazmem na samo wspomnienie tej świetlanej konieczności.

Dzisiaj idea szarej pracy nie wywoła sama przez się tych zachwytów i gotowości na wszystko.

Trzeba sięgnąć głębiej, do podstaw duszy i w wewnątrz znaleźć potrzebną siłę i rozmach.

A tem wnętrzem duszy — to jej religijność najszerzej pojęta, nietylko jako forma zewnętrzna, ale jako źródło i treść życia, jako zasada zrozumiana i umiłowana, jako t. zw. „habitus", czyli trwały zawsze stan religijny, nie nastrój, ale przekonanie.

Znamy wszyscy ten program wychowania, który wiele innych jeszcze punktów obejmuje. Każdy pedagog może go w każdej chwili rozwinąć w barwnym referacie, wywołując uznanie powszechne.

Ale wprowadzić go w życie, zrealizować na każdy dzień — tu się dopiero ta ars artium zaczyna.

Dużo już o tem pisano i mówiono. Dzieła pedagogiczne podają nam w szczegółach metody i sposoby naszej wychowawczej pracy.

Ale jednego potrzeba — trzeba samemu być mistrzem urodzonym, a potem kochać ten kwiat i uśmiech narodu, którym jest i będzie zawsze po wieczne czasy młodzież.

Żniwo jest wielkie — trzeba tylko jeszcze duszy i rąk Boryny.

(„Polska" nr. 208/I.)

Egon Tkaczyk — Grudziądz.

SZKIC KILKU LEKCYJ NA TEMAT „SKRZYDŁO PTAKA".

W nauczaniu przyrodoznawstwa usunięto raz na zawsze metodę werbalno-opisową. Szkoła pracy ma tu jak najszersze zastosowanie. Jak każda nowość, która obala stare systemy, tak też nowa metoda nauczania bardzo łatwo prowadzi do przesady. Niejeden wizytujący naukę przyrodoznawstwa zazwyczaj przy wejściu do klasy patrzy, czy mikroskopy i lupy stoją do dyspozycji, czy każdy uczeń ma przed sobą okaz naturalny, czy dłubie, skubie, rysuje. Jeżeli tego wszystkiego nie widzi, to już pierwsze wrażenie jest złe, i gość z pewnem uprzedzeniem rozpoczyna przysłuchiwać się lekcji. I zależy od szczęścia nauczyciela, jak wybrnie z pierwszego niemiłego wrażenia. A jednak, jak w każdej nauce, tak też w biologji bez rozumwania i abstrakcji nie można mówić o kształceniu umysłu. Słowa Dembowskiego: „Nie na drodze samego eksperymentowania lub opisu, ale przedewszystkiem na drodze rozumowania i abstrakcji dojdziemy kiedyś do zrozumienia zjawisk biologicznych" (Zasady biologji ogólnej) — zastosowałbym także do nauczania biologji w szkołach powszechnych i średnich w tem znaczeniu, że nauka nie jest należycie prowadzona, jeżeli niema paralelizmu między doświadczeniem i obserwacją z jednej strony, a rozumowaniem i abstrakcją z drugiej. Wbrew wytworzonej na zasadzie szkoły pracy praktyki śmiem twierdzić, że niektóre lekcje przyrodoznawstwa mogą — a nawet powinny się odbyć bez lupy i mikroskopu, bez okazu i rysowania, a cała lekcja powinna być poświęcona ro-

zumowaniu i abstrakcji. Dlaczego? Bo biologja, której przecież uczymy, nie jest tylko opisową „nauką o tem co żyje"; istotnem jej zadaniem jest szukanie ścisłego związku czynności ustrojów żywych z naturalnem ich otoczeniem i z ich przeszłością. Organizm przecież nie jest maszyną, którą opisowo albo eksperymentalnie poznajemy, ale jest „sumą nałogów i przystosowań nabytych w przeszłości" (J. Dembowski). Każdy więc przedmiot, którym na lekcji się zajmujemy, musi możliwie być traktowany biologicznie, t. zn. muszą go uczniowie poznać także jako funkcję warunków zewnętrznych i — zależnie od poziomu uczniów — mniej lub więcej w świetle jego historji filogenetycznej. W tym celu trzeba umysł ucznia, po dokonanem doświadczeniu i obserwacji, skierować na drogę rozumowania i abstrakcji. Inaczej też nauka nasza — zwłaszcza w szkole średniej — nie wytrzyma krytyki jako przedmiot równoważny z innemi przedmiotami kształcącemi umysł.

W niniejszym szkicu przedstawię materjał kilku lekcyj, w których uczniowie najpierw poznają drogą obserwacji i doświadczenia skrzydło ptaka jako przystosowane w swej budowie do funkcji i środowiska, a mianowicie do fizycznych właściwości powietrza; na końcu — a to byłaby lekcja bez okazów, wogóle bez „szkoły pracy" — spróbuję przedstawić teoretycznie rozważania na temat „Dlaczego ptaki mogą latać w powietrzu?" Mylne bowiem istnieje mniemanie, jakoby uderzenie skrzydłami było najważniejszym czynnikiem latania. Wychodzę z przykładu aeroplanu, — który — mając także skrzydła, chociaż niemi nie porusza — lata w powierzu. Lot ptaka bowiem opiera się na tych samych zasadach, co lot aeroplanu.

Lekcje są utrzymane na poziomie niższych klas szkół średnich, względnie średnich klas szkół powszechnych, dlatego nie uwzględniam fizykalnych praw z statyki, które są konieczne dla całkowitego wytłumaczenia lotu aeroplanu i ptaka.

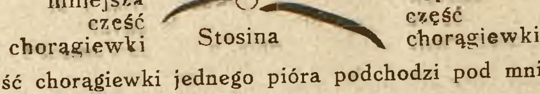
1-sza lekcja.

Każdy uczeń ma pióro z skrzydła jakiegobądź ptaka (kaczki, gęsi i t. d.) i lupę; poza tem na każdej ławce leży przynajmniej jedno skrzydło. Nauczyciel pisze na tablicy następujące zadania, które uczniowie odpisują w zeszycikach i na które mają odpowiedzieć. (Można też rozdać uczniom zadania na hektografowanych kartkach).

1. Porównaj wielkości prawej i lewej części chorągiewki pióra!
2. Narysuj pióro!
3. Obserwuj chorągiewkę pod lupą i narysuj, co widzisz!
4. Narysuj schemat przekroju poprzecznego pióra!
5. Jak jest położona w skrzydle większa część chorągiewki jednego pióra względem mniejszej części chorągiewki sąsiedniego pióra?
6. Narysuj schemat w przekroju poprzecznym kilku sąsiednich piór w skrzydle!
7. Narysuj linję biegnącą od nasady do końca skrzydła; jaki ona ma kształt? Jak wygląda górna i jak spodnia strona skrzydła?
8. Trzymaj skrzydło w ręku tak, jak jest przymocowane do ciała ptaka (spodnią stroną nadół!) i uderz kilka razy w powietrzu skrzydłem ku dołowi i ku górze! Co zauważysz?

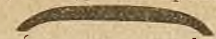
Po odpisaniu uczniowie odczytają zadania i w razie potrzeby stawiają pytania, mające na celu wyjaśnienie wątpliwych punktów treści poszczególnych zadań. Po wyjaśnieniu przez nauczyciela, uczniowie rozwiązują zadania; nauczyciel kontroluje, zwraca uwagę na błędy i t. p. Po skorygowaniu ich i uzupełnieniu przez nauczyciela, pisemne odpowiedzi uczniów brzmią mniej więcej w ten sposób:

1. Prawa część chorągiewki jest większa od lewej. Pióro jest zatem niesymetrycznie zbudowane.

4. 

5 Większa część chorągiewki jednego pióra podchodzi pod mniejszą część chorągiewki sąsiedniego pióra.

7. Wierzchnia strona skrzydła jest wypukła. Spodnia strona skrzydła jest wklęsła.



korzeń koniec

8. Jeżeli skrzydłem uderzę nadół, powietrze stawia silny opór; jeżeli uderzę skrzydłem do góry, opór powietrza jest bardzo mały.

Zadanie domowe: Rozwiązania ośmiu zadań wykonać na czysto.

(Przedruk z „Muzeum", zeszyt 3, rok XLIII, str. 243—250) za łaskawem zezwoleniem autora).

F. Dubiella — Ostrowite, pow. Lubawa.

PAMIĘCI AMUNDSENA.

ŚMIERĆ BOHATERA.

Radjolekcja w oddziale piątym szkoły powszechnej w Ostrowitem, pow. Lubawa.

Przygotowania techniczne. Jest południe, godzina 12-ta. W szkole instaluje się głośnik, który przewodem połączony jest z radjoodbiornikiem. Radjoodbiornik typu „Super-Neutro" znajduje się w pokoju sąsiednim. Jest on nastawiony na falę 1385,7 m i umożliwia nam odbiór Polskiej Radjostacji „Warszawa".

Wstęp. Dzieci uczyły się w poprzednich lekcjach geograficznych o ziemiach podbiegunowych. (Patrz program ministerjalny z geografji dla oddz. V.). Powtarza się więc krótko, co dzieci wiedzą o biegunie północnym, południowym, o Aktydzie i Antarktydzie. Mówimy o wyprawach podbiegunowych. Jako pierwszy dotarł do bieguna północnego Amerykanin Peary w r. 1909, do bieguna południowego Norweg Amundsen w r. 1911. Dzieci opowiadają dalej, co jeszcze wiedzą o zeszłorocznej wyprawie podbiegunowej Włocha Nobilego, o uratowaniu rozbitków tej wyprawy i o bohaterskiej śmierci Amundsena na falach morzea lodowatego.

Podanie celu. Uwaga! Dziś wygłosi nam p. Janina Wuttkowa z Warszawy przez radjo odczyt pod tytułem: „Pamięci Amundsena. Śmierć bohatera".

Nauczyciel napisze temat wykładu na tablicę. Dzieci zapisują sobie tak samo temat odczytu do ich „Radjodzienniczków" i to w ten sposób:

Data.

X. Radjolekcja.
„Pamięci Amundsena. — Śmierć bohatera".
(wygł. p. Janina Wuttkowa, Warszawa)

Nadchodzi godzina 12,15. — Usłyszymy: „Hallo! Hallo! Tu Polskie Radjo Warszawa! Odczyt organizowany staraniem Ministerstwa W. R. i O. P. dla młodzieży szkolnej pod tytułem: „Pamięci Amundsena — Śmierć bohatera! wygłosi p. Janina Wuttkowa".

Podanie materjału przez radjo: Prelegentka wygłosi wykład w studjo Polskiego Radja. Dzieci uważnie przysłuchują się wykładowi. Panować musi bezwzględna cisza. Dziecko słuchając audycyj radjowych mimowoli natęża uwagę, a więc radjo jest znakomitym środkiem dla kształcenia uwagi. Nauczyciel zanotuje sobie poszczególne punkty, podług których prelegentka wygłosi wykład jak n. p. a) miejsce i data urodzenia Amundsena, b) zawód ojca, c) wyszkolenie d) Wyprawa do Bieguna południowego w r. 1911 na okręcie „Farm" e) udział Polaków w tej wyprawie, Arctowski, obecnie we Lwowie, Dobrowolski, obecnie w Warszawie f) Wyprawa Nobilego, Odlot Amundsena na ratowanie rozbitków h) Śmierć bohatera i) w jaki sposób naród norweski uczcił pamięć swego bohatera Amundsena.

Godz. 12,35 Koniec odczytu. Radjo nieczynne.

Pogłębienie: Powtarza się z dziećmi treść wykładu, podług zanotowanych punktów podzielających i wyjaśnia im się zarazem niektóre trudniejsze wyrazy i formy wykładu. Krótką treść dzieci zapisują w ciągu tygodnia, jako zajęcie ciche do dzienniczków radjowych. — Dzieci unoszą się jeszcze z miejsc, ażeby w ten sposób także uczcić pamięć bohatera.

Godzina 12,45. Radjoodbiornik znów czynny. Usłyszymy kilka utworów od czwartkowego koncertu szkolnego z Filharmonji Warszawskiej" wykonany przez Wydział Oświaty i Kultury Magistratu miasta stołecznego Warszawa. Orkiestra Filharmonji gra pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego wespół z artystkami i artystami Opery warszawskiej.

W przerwach koncertowych daje się dzieciom krótkie wyjaśnienia.

Godzina 13-ta. Koniec radjolekcji. Dzieci idą zadowolone do domu.

Uwaga! Uwaga! Uważam, iż radjo w szkole powszechnej winno spełniać rolę pomocniczą. Mając w szkole zainstalowany odbiornik czyli głośnik, możemy dawać audycje dla całych klas. W każdą środę od godz. 12,10 do 13 odbędzie się audycja dla dzieci wiejskich. Odczyta się wtedy szereg przepięknych bajek i następnie odbędzie się koncert z płyt gramofonowych. Nadadzą mazurki, krakowiaki, wesołe utwory jak: wesoły policjant, wesele na wsi itd. itd. — Oddział IV, V VI i VII może także śmiało korzystać z czwartkowych odczytów dla młodzieży szkolnej i z koncertów szkolnych Filharmonji Warszawskiej.

Z praktyki własnej śmiem powiedzieć, że audycje radjowe dla młodzieży przynoszą więcej korzyści dla umysłu dziecka niż niejedna nudna pogadanka w szkole. Odczyty, bajki, pogadanki, inscenizacje nadawane przez radjo posiadają głębokie tendencje moralne, a ponieważ nauka moralna, ubrana w piękną szatę słowną i muzyczną działa o wiele skuteczniej, więc nic dziwnego, że można przypisywać radju rolę **pomocnika nauczyciela-wychowawcy.**

Henryk Doga — Brodnica.

W sprawie chórów nauczycielskich

przy Kołach „Stowarz. Chrz. Narod. N. S. P.".

Żywe zainteresowanie i serdeczna życzliwość, z jaką przyjęło nauczycielstwo wiadomość o utworzeniu się Chóru Nauczycielstwa Pomorskiego przekonało ogół, iż zamiłowanie do pieśni, w obecnych zmaterjalizowanych czasach nie zanikło. Liczne zgłoszenia, które wpłynęły i zawsze napływają do naszego Zarządu Okręgowego świadczą najlepiej o wielkiem zrozumieniu nauczycielstwa dla rozwoju kultury muzycznej. Wspólnemi siłami możemy stworzyć chór, który w niczem nie będzie ustępował zagranicznym chórom nauczycielskim. Chór Nauczycielstwa Pomorskiego już istnieje; przeszedł on już swój chrzest ogniowy na Jubileuszowym Zjeździe w Chełmnie w dniach od 19 do 21 maja r. b., gdzie mimo piętrzących się trudności wywiązał się ze swego zadania jaknajlepiej.

Wdzięczni jesteśmy Pomorskiemu Zarządowi Okręgowemu, iż pierwszy rzucił tę wspaniałą myśl utworzenia tego chóru i następnie przeobraził ją w czyn, że posiadamy dawno upragniony własny chór nauczycielski, a temsamem przyczynił się do pielęgnowania kultury muzycznej.

Z tego miejsca również składam jako dyrygent okręgowy serdeczne podziękowanie tym Szanownym Członkom Chóru, którzy mimo trudności przybyli na wezwanie i w zaraniu istnienia Chóru Naucz. Pom. ze swej strony dołożyli tyle starań, że całość wypadła tak wspaniale. Cześć i uznanie za poniesiony trud.

Jednakże czeka nas olbrzymia praca w przyszłości i nie należy odpoczywać nam po pierwszym występie, a powodzenie niech będzie zachętą do dalszej pracy. Niech zapał okazany będzie trwałym, a nie jak ten przysłowiowy ogień słomiany. Na Walnym Zjeździe Delegatów w Chełmnie został zatwierdzony regulamin Chóru Naucz. Pom., który ogłoszony został w czerwcowym numerze „Nauczyciela Pomorskiego" i odtąd nas obowiązuje. Działanie Chóru N. P. jest temsamem zapewnione. Wobec ogromnej pracy jednakże i wielkich trudności a wprost niemożliwością należytego wykonania utworów przy jednorazowym przyjeździe i ćwiczeniu całego Chóru N. P. w danej miejscowości, zostały w regulaminie uwzględnione pewne punkty, w myśl których poleca się zakładanie chórów i przy miejscowych kołach wzgl. członkowie śpiewacy kilku z sobą sąsiadujących Kół łączą się i wybierają sami z swego grona dyrygenta, pod którego

kierownictwem opracowują między innemi przedewszystkiem te utwory, które postawione zostały przez dyrygenta okręgowego do repertuaru Chóru N. P. W swoim zakresie mogą chóry miejscowe ćwiczyć i inne utwory według swego uznania. Istnienie chórów miejscowych przy poszczególnych Kołach poza podniesieniem poziomu muzycznego nieraz przyczyni się do uświetnienia lokalnych uroczystości, obchodów, zabaw i t. p. a temsamem częściowo ułatwi pracę Zarządom Kół przy organizowaniu tych imprez. Jest to dobre i praktyczne. Gdzie okaże się brak głosów żeńskich, należy tworzyć chóry męskie, lecz w każdym powiecie powinien istnieć przynajmniej jeden chór nauczycielski. Uniezależni to od szukania pomocy w innych organizacjach śpiewaczych w potrzebnych okolicznościach.

Jeżeli okaże się z powodu znikomej ilości członków Koła lub innych przyczyn (dalsza odległość i t. p.) niemożliwość utworzenia miejscowego chóru tylko z członków Koła, zwracam specjalną uwagę na rejony konferencyjne, w obrębie których napewno znajdzie się 10—15 chętnych osób z nauczycielstwa. Dobra wola obrócona w czyn cuda stworzyć może, a wzniosły cel niech będzie tą gwiazdą, która drogę wskaże i oświeci. Będzie to prawdziwa radość twórcza w należytem zrozumieniu.

Niech nasz pomorski nauczyciel jak zawsze, tak i teraz w tej dziedzinie okaże gotowość do czynu i w pieśni swej pielęgnowanej i wypieszczonej uwydatni miłość do rodzimej ziemi pomorskiej, do Boga i Ojczyzny.

Każdy nauczyciel Pomorza w dostatecznej mierze umuzykalniony może i powinien stać się członkiem chóru. Wiek nie powinien nikogo zwolnić z tego obowiązku, bo z doświadczenia jak np. w istniejącym chórze przy Kole brodnickiem wiem, że właśnie starsi członkowie chóru są od 3 lat jego filarami, choć oprócz wysokiego stosunkowo wieku mają w niejednym wypadku w dodatku bardzo oddaloną drogę do miejsca ćwiczeń. Zarząd Koła zaś nie skąpi w swych staraniach około śpiewu, co z radością mogę podkreślić. Ojcowska ta pieczołowitość dała już nieraz obfite plony.

Przykład ten nie jest odosobniony, gdyż coraz więcej podobnych pocieszających objawów na terenie Okręgu Pomorskiego się spotyka. Coraz więcej tworzy się chórów przy miejscowych Kołach, lecz całe nauczycielstwo powinno pieśń naszą umiłować i przez to porwać za sobą całe społeczeństwo. Wtenczas cel zostanie osiągnięty.

Wobec tego zaprasza się Szan. Koleżanki i Kolegów do licznego zgłaszania się na ćwiczących członków przy poszczególnych Kołach, a Szanowne Zarządy Kół o tworzenie miejscowych chórów w sposób wyżej wymieniony i trwałe kładzenie nacisku na sprawne tychże funkcjonowanie.

Potrzebne informacje co do regulaminu i t. p. udzieli Pomorski Zarząd Okręgowy, który ma zrozumienie dla tak wzniosłego celu.

Henryk Doga,
dyrygent okręgowy Chóru Naucz. Pom.

Orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego

W SPRAWIE POMOCY LEKARSKIEJ FUNKCJONARJUSZOWI PAŃSTWOWEMU W RAZIE LECZENIA SIĘ W SZPITALU.

Kazimierz Rużałowski, st. redaktor Polskiej Ajencji Telegraficznej w Poznaniu, uległszy 5 grudnia 1924 wskutek najechania go przez automobil uszkodzeniu ciała, leczony był w Szpitalu Miejskim w Poznaniu przez czas od 5. do 16-go grudnia 1924 r. Województwo w Poznaniu pokryło z funduszów pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych z policzonej przez szpital należytości tylko 75% taryfy szpitalnej 2-giej klasy za 12 dni po 4,50 zł. dziennie, w kwocie 54,— zł., resztę zaś kosztów szpitalnych, jak:

pozostałe 25% taryfy w kwocie . . . 18,— zł

oraz następujące należytości:

za lekarstwa	9,50 zł
za opatrunek gipsowy 32,— zł . . .	32,— zł
za kąpiele	1,— zł
za dwa małe opatrunki	8,— zł
za transport do szpitala	7,— zł
za dwa zdjęcia Röntgena	72,— zł
w łącznej zatem kwocie	147,50 zł

nałożone zostały na Różałowskiego, który w piśmie zwróconem do swej władzy zażądał ponoszenia kosztów tych z funduszów państwowych.

Województwo w Poznaniu odmówiło temu żądaniu, powołując się na rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 4 października 1929 r. (L. Dz. Z. O. 6260/24), wedle którego z kosztów szpitalnych funkcjonarjuszów państwowych pokrywane są przez państwo tylko 75% samej taryfy szpitalnej, a wszelkie świadczenia dodatkowe jak koszta lekarskie, lekarstw i opatrunków, pokrywać ma pacjent z własnych funduszów. Przeciw decyzji tej odwołał się Różałowski do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, twierdząc, że w myśl postanowień rozporządzenia Rady Ministrów z 2 lipca 1924 r. należy mu się wedle poz. 2 tegoż rozporządzenia bezpłatna porada lekarska, do której należą także zabiegi chirurgiczne, dalej należą mu się lekarstwa i opatrunki za opłatą 25% ich ceny, jakoteż leczenie w szpitalu za opłatą 25% taksy, że wedle poz. 6 należy mu się bezpłatne prześwietlenie, wreszcie w myśl par. 13 rozporządzenia należy mu się bezpłatny transport do szpitala, a wobec tego wszystkie dalsze pozycje rachunku szpitalnego poza taksą szpitalną, powinny być poniesione w całości względnie w odpowiedniej części z funduszów państwowych. O ile zaś powołane przez Województwo rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych zawiera odmienne postanowienia, nie mają one wedle wywodów odwałania mocy obowiązującej, jako niezgodne z cytowanem rozporządzeniem Rady Ministrów wydanem w delegacji ustaw.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych orzeczeniem z 11 września 1925 roku nie uwzględniło opisanego odwołania, podając jako motyw tej decyzji, że rozporządzenie Rady Ministrów z 2 lipca 1924 r. przewiduje przy umieszczaniu w szpitalu jedynie opłatę 75% taksy szpitalnej, która obejmuje zasadniczo opłatę za całokształt leczenia szpitalnego.

Na orzeczenie to Różałowski wniósł skargę do N. T. A. Skarga ta zawiera wywody analogiczne do wywodów odwołania. Pozwana władza, wnosząc o oddalenie skargi, wywodzi, że z brzmienia par. 7 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 lipca 1924 r. wynika, że Skarb Państwa opłaca tylko 75% taksy szpitalnej, co należy interpretować ściśle, a mianowicie: że chodzi tutaj tylko o zwrot taksy szpitalnej jako takiej, a nie o zwrot jakichkolwiek innych kosztów pobytu w szpitalu, gdyby one lokalnemi przepisami były przewidziane. Gdyby bowiem odnośne rozporządzenia chciały na Skarb Państwa nałożyć i te dalsze ciężary, byłoby to wyraźnie powiedziane.

N. T. A. rozważył co następuje: Wedle § 2 punktu 3 Rozporządzenia Rady Ministrów z 2 lipca 1924 r. poz. 725 Dz. Ust. o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów, ich rodzin oraz emerytów państwowa pomoc lekarska obejmuje między innemi także leczenie w szpitalach za opłatą 25% taksy szpitalnej; wedle zaś § 7 tegoż rozporządzenia, zawierającego szczegółowe postanowienia w odniesieniu do powyższego przepisu, umieszczonym ze strony państwowej pomocy lekarskiej w szpitalach, przysługuje leczenie i utrzymanie w szpitalu według odpowiedniej klasy. Należałoby przeto ustalić, co rozporządzenie rozumiało przez owo wyrażenie „leczenie", a mianowicie, czy tylko pomoc lekarską w ścisłem tego słowa znaczeniu, czy także i dostarczenie potrzebnych lekarstw i środków opatrunkowych i wykonywanie specjalnych zabiegów leczniczych. W tym celu uprzytomnić sobie należy wynikający z przepisów omawianego rozporządzenia zakres państwowej pomocy lekarskiej. Otóż wedle § 2 rozporządzenia pomoc ta obejmuje: 1) poradę lekarską, a właściwie pomoc lekarską w ścisłem słowa tego znaczeniu, gdyż w skład jej wchodzą

także zabiegi chirurgiczne, dentystyczne i pomoc położnicza, 2) dostarczanie niezbędnych lekarstw i środków opatrunkowych, jako też uskutecznianie zleconych przez lekarza urzędowego naświetlań, prześwietlań i analiz (§ 6) za opłatą 25% ich ceny, 3 leczenie w szpitalach za opłatą 25% taksy. szpitalnej, 4) ulgi w państwowych zakładach zdrojowych, 5) zapomogi pieniężne na leczenie w uzdrowiskach. W związku z tym zakresem państwowej pomocy lekarskiej przez wyrażone w p. 3. „leczenie w szpitalach rozumieć należy obok mieszczącego się wyrażeniu wedle rtykułu 7 rozporządzenia, utrzymanie w szpitalu, zakres pomocy, odpowiadający świadczeniom Państwa, wyrażoną w p. 1 i 2, a więc za równą poradę lekarską, w określonym wyżej znaczeniu jak też dostarczenie niezbędnych lekarstw, środków opatrunkowych i wykonanie specjalnych zabiegów, określonych w ustęp. ostatnich § 6. rozporządzenia.

Wyjść tu należy w szczególności z założenia, że każdy, uprawiony do korzystania z państwowej pomocy lekarskiej na zasadzie będącego w mowie rozporządzenia ma prawo do korzystania z bezpłatnej pomocy lekarskiej w określonym znczeniu oraz do korzystania z dostarczenia mu niezbędnych lekarstw, środków patrunkwych i wykonania do niego odpowiednych zabiegów specjalnych za opłatą 25% ich cen; umieszczenie zaś chorego, korzystającego z państwowej pomocy lekarskiej w szpitalu, rozprządzenie traktuje jako wyższy stopień tej pomocy skoro wedle § 8 rozp. nastąpić ono może tylko w wypadkach ściśle określonych, a wedle § 9. czas pomocy państwowej przy leczeniu szpitalnym jest z góry ograniczny. Nie byłoby więc podstawy do przyjęcia, aby państwowa pomoc lekarska w razie umieszczenia chorego w szpitalu, przedstawiała się co do zakresu, jako szczuplejsza niż w razie korzystania jej bez umieszczenia w szpitalu tym czasem wedle stanowiska pozwanej władzy chory, umieszczony w szpitalu, miałby tylko prawo do ulgowej opłaty 25% za otrzymanie i pomoc lekarską, a nie miałby żadnego prawa do dostarczenia mu za zniżoną opłatą lekarstw, środków opatrunkowych i wykonania co do niego wspomianych zabiegów. Ze stanowiskiem tem zgodzić się nie można, o ile bowiem przyznaje ono umieszczenie w szpitalu zwrot utrzymania szpitalnego i stawia go o tyle w korzystniejszym położeniu, niż innych chorych, to z drugiej strony korzyść ta równoważy się do pewnego stopnia z obowiązkiem opłacania do 25% porady lekarskiej w szpitalu, podczas gdy poza szpitalem dany chory ma prawo do korzystania z niej w zasadzie bezpłatatnie. Chory więc umieszczony w szpitalu, wskutek pozbawienia go korzystania z lekarstw środków opatrunkwych i specjalnych zabiegów po ulgowej części ceny, postawiony byłby bez żadnej uzasadnionej przyczyny gorzej, aniżeli chory w szpitalu umieszczony, przyczem nadmienić należy, że umieszczenie w szpitalu nastąpić może mimo, a nawet wbrew woli chorego.

Wobec powyższego oraz w związku z okolicznością, że §6 rozporządzenia nie wymienia aptek szpitalnych, i lekarzy szpitalnych, nie zastrzega więc umieszczonym w szpitalu pomocy objętej p. 2. §2. jako osobnego uprawnienia, uznać należy, że rozporządzenie przez wymienioną w §2 p3 i w §7. taksę szpitalną rozumie należytości szpitala zarówno za utrzymanie chorego i poradę lekarską we wzmiankowanem znaczeniu, jak też i za odpowiadające p.2 §2 i §6 rozp. dostarczenie lekarstw, środków opatrunkwych oraz wykonanie odpowiednich zabiegów specjalnych. O ile więc pozwana władza do odpowiednich pozycyj rachunku szpitalnego zajmuje odmienne stanowisko prawne, uznać je należy za nieuzasadnione.

Roztrzygnięcia wymaga jeszcze decyzja pozwanej władzy co do pozycji rachunku, która dotyczy kosztów przewiezienia skażącego do szpitala. Pozwana władza także co do tej pozycji zajęła stanowisko odmowne, stanowisko to zaś wobec wyrażonego w tym względzie przepisu ust. 1 § 13 będącego w mowie rozp. przedstawia się jako zupełnie bezpodstawne, nie kwestjonuje bowiem, czy w danym wypadku zachodzi określony przepisem tym warunek, lecz przechodzi nad przepisem tym do porządku dziennego.

W konkluzji powyższego należało zaskarżone orzeczenie uchylić, jako niezgodne z obowiązującemi przepisami. (Orzeczenie N. T. A. z dnia 11 stycznia 1927r. rej. 3266/25.

Zakładajmy Spółdzielnie Uczniowskie.

Z początkiem roku szkolnego na terenie każdej szkoły powstaną różne organizacje młodzieży: samopomoce, kółka muzyczne, naukowe, sportowe, sklepiki czyli spółdzielnie uczniowskie. Organizacje te, tworzone przy pomocy nauczycielstwa, mają na celu ułatwienie codziennego życia szkolnego i pomoc w różnych pracach.

Z pośród organizacyj tych spółdzielnie uczniowskie, ze względów wychowawczych, zasługują na specjalne wyróżnienie.

W codziennem życiu spółdzielnie uczniowskie mają przeważnie charakter zwykłych sklepików z materjałami piśmennemi, w szkołach zaś większych, przy większej liczbie uczniów i szerszych zainteresowanych, posiadają rozwinięte działy: organizacja drugich śniadań, introligatornia, wypożyczalnia książek, antykwarnia. Dla młodzieży niezamożnej dostarczanie materjałów piśmiennych po niższych cenach, organizowanie różnego rodzaju przedsięwzięć gospodarczych posiada duże znaczenie. Dobrze i umiejętnie zorganizowna spółdzielnia szkolna, prócz korzyści materjalnych, posiada jeszcze niezwykłą wartość społeczno - wychowawczą.

W spółdzielni uczniowskiej młodzież uczy się wspólnie pracować dla dobra innych, dla dobra całego społeczeństwa szkolnego. Tu za młodu kształci się duch współdziałania, przyjaźni braterskiej i pracy dla celów wspólnych. Każdy jest tu potrzebny, każdy musi być czynnym. Spółdzielnie uczniowskie są przedszkolem pracy narodowej, są najprawdziwszą szkołą demokracji.

Zaprawianie się do pracy tej za młodu posiada ogromne znaczenie dla przyszłości narodu, dla pracy w życiu przyszłem.

Dziś nie potrafimy działać wspólnie razem. Słusznie pisze Edward Abramowski w książce „Kooperatywa jako sprawa wyzwolenia ludu pracującego", że „Pokolenia wychowane w kooperatyzmie, przeniknięte ideą wspólnego dobra, przyjaźni i samodzielności — jest to ta nowa, oczekiwana, zapowiadana w proroctwach i pieśniach demokratyczna, niezniszczalna Polska; naród silny, możny, samodzielny, nie uznający ani przywilejów klasowych, ani prawa opartego na krzywdzie."

Od spółdzielni szkolnej jest tylko jeden krok do organizowania w przyszłości własnej pracy w spółdzielczych warsztatach pracy, do zaopatrywania potrzeb codziennego życia w spółdzielniach spożywców.

Literatura polska w dziedzinie spółdzielczości szkolnej jest już dość obszerna. Wybija się na pierwsze miejsce praktyczny podręcznik z ilustracjami i wzorami p. t. **„Spółdzielnie uczniowskie, Fr. Dąbrowskiego, Warszawa, 1925, str. 166, cena zł. 3,20".**

W podręczniku tym znajdujemy omówioną stronę praktyczną, a więc: prowadzenie spółdzielni uczniowskiej, organizację jej pracy, pomoce techniczne. Podręcznik ten dla każdego organizatora i prowadzącego jest wprost konieczny.

W broszurch: **Al. Patkowskiego, „Wychowanie pokolenia w duchu demokratycznej idei współdziałania, 1922, str. 58, zł. 0,50 oraz F. Mittka, Idea współdziałania w szkole nowoczesnej, 1925, str. 80, zł. 0,90** wykazana została konieczność wychowania przez szkołę młodych w idei spółdzielczości, wykrzesania w nich nowych uczuć społecznych. Beletrystyka w tej dziedzinie liczy również kilka tytułów. Zakwalifikowano przez Komisję Oceny Książek dla Młodzieży Min. W. R. i O. P. opowiadanie znakomitego pisarza **Edwarda Słońskiego — Razem młodzi przyjaciele". — 1923 str. 69. zł. 1.- i Jerzego Ostrowskiego, „ Gromada światem włada, 1924, str. 161, zł. 1,50** — cieszą się poczytnością wielką w bibliotekach szkolnych. Pierwsza z nich omawia życie spółdzielni uczniowskiej w szkole powszechnej, druga — „Historja przedhistoryczna" sięga do okresu przedhistorycznego, by wykazać w sposób dowcipny i wesoły, że już wtedy ludzie działali razem, stowarzyszali się w celu obrony czy też wykonania jakiejś pracy.

„Czy to bajka, czy nie bajka" — J. Wolskiego, 1925, str. 173, zł. 3.— jest powieścią większą, omawiającą życie młodych spółdzielców od ich zabaw

dziecinnych aż do wspólnej kolonji, zorganizowanej przez Związek Spółdzieni Uczniowskich. Napisana jest w sposób niezwykle żywy i interesujący.

„Bankructwo Małego Dżeka", — Janusza Korczaka, 1924, str. 221, zł. 3,60 jest historją „niby" amerykańskiej kooperatywy szkolnej, prowadzonej przez ucznia trzeciego oddziału Dżeka Fultona. Książki te są konieczną pomocy dla interesujących się sprawą spółdzielczości szkolnej, nabyć je można w każdej księgarni.

Wszelkich informacyj zasięgać można w Wydziale Społeczno — Wychowawczym Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. — Warszawa, Grażyny 13.

Wacław Reiter — Bydgoszcz.

Ubezpieczenie z punktu gospodarczo-państwowego.

Każdy dobrze myślący człowiek dąży do tego, aby upewnić sobie jak i swym najbliższym drogą oszczędności jakiś kapitał na nieprzewidziane wypadki lub na szarą godzinę starości, ewtl. zapewnić wrazie wcześniejszej śmierci swej rodzinie możliwą egzystencję.

Cel ten osięgnąć można w dwojaki sposób, a mianowicie przez składanie oszczędności w Banku lub ubezpieczenie się na życie.

Jakie korzyści dają oszczędności bankowe, a jakie ubezpieczenia życiowe? Przy oszczędności bankowej, w razie śmierci wypłaca bank tylko tę sumę plus odsetek, którą się w nim ulokowało.

Towarzystwo Ubezpieczeń natomiast wypłaca pełną sumę ubezpieczeniową, choć składka przez zupełnie krótki czas została opłacaną.

Prócz tego oszczędności bankowe mają tę ujemną stronę, że brak nam po największej części tej silnej woli, miesięcznie pewną sumę odkładać.

Towarzystwo Ubezpieczeń natomiast pilnuje nas i przypomina nam punktualne płacenie składek.

Z powyższych powodów wynika, który sposób oszczędzenia jest pewniejszy i racjonalniejszy.

W krajach, gdzie asekuracja stoi na wyżynach i obywatele Państwa rozumieją ideę ubezpieczeniową, panuje dobrobyt i nie spotykamy tak wiele biednych wdów i sierot, które najczęściej po straceniu żywiciela stają się ciężarem dla krewnych i znajomych i wogóle społeczeństwa.

U nas w Polsce brak jeszcze zrozumienia ideji ubezpieczeniowej i proponując komu ubezpieczenie, spotykamy się z wymówką, że zarobki są za małe i niesposób z nich oszczędzać.

Jest to świetna wymówka dla tych, którzy chą z siebie zrzucić odpowiedzialnośc za swoją lekkomyślność lub słaby charakter, niema bowiem tak małego zarobku, z którego cośkolwiek nie możnaby odłożyć.

Jedną z cech kultury narodu jest bezwątpienia pomiędzy innemi ilość towarzystw ubezpieczeń w danym kraju, świadczy to bowiem o zmyśle oszczędności i przezorności narodu, a co za tem idzie i jego mądrość.

Oszczędność ogółu bowiem zapobiega ubóstwu społeczeństwa.

Przejrzyjmy się jak to jest w innych krajach Zachodnich:
Niemcy 64.000.000 ilość Towarzystw 391; Anglja 44.950.000 ilość Towarzystw 242; Francja 39.880.000 ilość Towarzystw 193; Polska 28.700.000 ilość Towarzystw 34 Hiszpania 21.313.000 ilość Towarzystw 71; Belgja 7.650.000 ilość Towarzystw 126; Holandja 7.200.000 ilość Towarzystw 232.

Dlaczego mamy w Polsce tak nikłą ilość Towarzystw Ubezpieczeń, bo ludzie jak wyżej wspomniałem, nie chcą oszczędzać, bo dotychczas żyją polskim „jakoś to będzie". Należy się z tego otrząsnąć.

Charakterystyczną cechą w Polsce jest częste wrogie stanowisko kobiety jako żony, do sprawy ubezpieczenia się męża, jest to wogóle nierozumne ale straszne na skutkach.

Umiera żywiciel rodziny, pozostawia na łasce losu żonę i dzieci i tu zamiast być agitatorkami ubezpieczenia się męża, kobiety są wrogami własnego swego interesu i swych dzieci, ileż to kobiet po śmierci męża tuła się rozpaczonych nieszczęśliwych, nie wiedząc co robić z sobą i dziećmi.

Widzimy zatem na każdym kroku lekkomyślność wprost karygodną, lekceważenie sobie przejętych na siebie względem rodziny obowiązków. Należy przecież uprzytomnić sobie, że od urodzenia czycha na nas o każdej godzinie i na każdym kroku niebezpieczeństwo śmierci.

Są ludzie którzy bez żadnej racji, bez głębszego zbadania sprawy stawiają Towarzystwu Ubezpieczeń najrozmaitsze zarzuty, jeżeli składka ubezpieczeniowa została akuratnie zapłaconą i nie było świadomego wprowadzenia Towarzystwa Ubezpieczeń w błąd, każde Towarzystwo Ubezpieczeń wypełni swój obowiązek natychmiast. Ileż to wdów wychodzi z kasy Towarzystwa z otartą łzą, ile dzieci zawdzięcza Towarzystwom swoje życie i wychowanie? Liczba Towarzystw Ubezpieczeń w krajach zachodnich, przytoczona powyżej świadczy o celowości tych zakładów.

Pozo rozmaitemi motywami, które bywają przytaczane przez ludzi nie mających chęci oszczędzania, są te, że Towarzystwa Ubezpieczeń, pracujące do wybuchu wojny w Polsce, nie wypłaciły sum ubezpieczeniowych swym klientom lub też że polisy się zdewaluowały; prawda, ale trzeba wziąć pod uawgę, że to był przewrót wszechświatowy, że nie tylko ubezpieczeni, ale i setki akcjonarjuszy Towarzystw Ubezpieczeń potracili akcje, stanowiące ich ostatnie może oszczędności, że straciliśmy prawie wszyscy, prawie wszyscy na wszystkiem, że setki ludzi potraciło swe majątki, że wreszcie są tacy, co nie pieniądze, lecz potracili swych ojców, braci i synów, z tegoby wynikało, że nie należy oszczędzać. Bynajmniej, — Japończyk przez trzęsienie ziemi stracił wszystko, lecz buduje na nawo, rozkopiemy mrówkom mrowiska, budują na nowo, bo pęd do odbudowy, do organizowania życia jest jednakowy i w ludziach i w stworzeniach. Nie wolno nam stać i biadać nad zburzonym domem.

Zwracam się więc z prośbą do nauczycielstwa, jako do tych którzy niosą oświatę, abyście nietylko sami się ubezpieczali, ale starali się wszelkiemi siłami, ideę ubezpieczeniową w swym okręgu działanie szerzyć. Nie jest to bowiem praca hańbiąca, lecz wzniosła i społeczna.

Jeszcze o naszym kursie w Tucholi.

Wycieczki nauczycieli. Uczestnicy czterotygodniowego kursu kwalifikacyjnego dla nauczycieli w Tucholi brali udział w kilku wycieczkach, zorganizowanych przez kierownictwo kursu, które spoczywało w rękach p. rektora Ossowskiego, prezesa tutejsezgo Koło Chrześc. Stowarz. Nauczycieli. I tak odbyły się wycieczki do Wierzchlasu, gdzie zwiedzono las staropolskich cisów, do Charzykowa, znanego miejsca wycieczkowego pod Chojnicami i do Gródka, gdzie zwiedzono słynną elektrownię krajową, przyczem nie omieszkano również zwiedzić głośnego kamienia „djabelskiego" pod Gródkiem. Zwiedzono również budującą się w Żurze nad Czarną Wodą nową elektrownię, mającą przewyższyć pod każdym względem elektrownię w Gródku. Ostatnio odbyła się wycieczka nad morze polskie do Gdyni na Hel.

Wycieczka do Gdyni. Wycieczka uczestników nauczycielskiego kursu kwalifikacyjnego pod kierownictwem p. insp. szkolnego Zdeka przybyła także do Gdyni. W wycieczce wzięło udział 26 osób, które nie zwiedziły dotychczas polskiego morza. Z okien mknącego pociągu zwiedzano pas Pomorza nad torem Tuchola-Laskowice-Tczew. Przybywszy do Gdyni, przystąpiono do zwiedzania portu, oglądając roboty wykończone jak również i będące w biegu. Zwiedzono

wyłuszczarnię ryżu; kierownik takowej z całą uprzejmością oprowadzał gości po zakładach i dawał wyczerpujące objaśnienia. Zachwycano się pejzażem Kamiennej Góry, a po obiedzie spożytym w szkole powszechnej, udano się statkiem do Helu. Na Helu zwiedzano latarnię morską, cypel półwyspu, charakterystyczne domy i sposób życia rybaków. Tegoż dnia ruszono do Jastarni, gdzie w schronisku Stow. Chrześc. Narod. Nauczycielswa znaleziono wygodny nocleg. Nazajutrz w niedzielę wysłuchano nabożeństwa w tamtejszym kościele parafialnym; później ruszono do Rorzewia. W czasie przystanków udzielił p. insp. Zdek uczestnikom wycieczki uwag z zakresu historji poszczególnych miejscowości i ich krajobrazów. Zwiedzono szczegółowo Hallerowo, odwiedzono kolonje dziewcząt, a w pieszej wycieczce do Rorzewia podziwiano przecudny brzeg morza i lśniące się



(Widzimy uczesników naszego kursu wakacyjnego w Tucholi, odpoczywających na „kamieniu djabelskim" pod Gródkiem.)

w zmiennych kolorach barwy wód. W Rorzewiu skorzystano z kąpieli w morzu. Uczestnicy wycieczki mieli możność stwierdzić duży rozmach pracy w kierunku należytego wyzyskania brzegów i całej połaci nadmorskiej, która Polsce przypadła. W drodze powrotnej z okien pociągu podziwiano począwszy od Hallerowa krajobraz półwyspu przy wyjaśnieniach geograficznych, udzielonych przez p. insp. Zdeka, co do najosobliwszych cech tego krajobrazu. W ciągu niespełna godziny odwiedzono Gdańsk, poczem powracano pociąg'em do domu przez Tczew, Chojnice. Naogół wrażenie i zadowolenie z wycieczki było ogromne, zaś samo Pomorze obudziło, zwłaszcza wśród nauczycielstwa, pracującego na kresach, chęć ponownych odwiedzin tego cudnego zakątka kraju. Zwiedzono również od Wielkiej Wsi budowę bulwaru, postępującą konsekwentnie naprzód. Dzielnie pomagał nad brzegiem morskim p. inspektorowi w prowadzeniu wycieczki kierownik szkoły z Jastarni, Sarnowski. Wycieczka odbyła się przy nadzwyczaj wesołym nastroju.

Zakończenie kursu wakacyjnego. W czwartek dnia 29 sierpnia br. nastąpiło zakończenie czterotygodniowego kursu kwalifikacyjnego, w którym brały

udział liczne rzesze nauczycielskie — w liczbie 110. — W przeddzień wieczorem odbyła się na sali „Hotelu du Nord" przy udziale kursistów i prelegentów skromna wieczornica. Przygrywało kilku kursistów, którzy okazali dość wysoki talent muzyczny. Dużo do rozweselenia wieczorku przyczynił się nauczyciel p. Pryczkowski z powiatu chojnickiego, który w narzeczu kaszubskim wygłaszał utwory Derdowskiego. Muzyka, tańce, śpiewy chóralne i wspólne, deklamacje, recytcje, zabawy i gry towarzyskie składały się na bardzo urozmaicony program wieczorku; panował serdeczny koleżeński nastrój, świadczący, jak bardzo przyczynił się nasz kurs do wzajemnego poznania się i zbliżenia.



(Otóż ostatnie zdjęcie uczestników kursu przed jego rozwiązaniem W pośrodku siedzą (od lewej ku prawej stronie) kierownik kursu rektor Ossowski, główny prelegent prof. Szwoch, ks. dyr. Strogulski, insp. szkolny Zdek, prof. Celewicz, prez. okręg. Nowicki, prelegent Zoeller.)

W piątek, po wysłuchaniu mszy św., celebrowanej przez ks. dyr. Strogulskiego w kaplicy, odbyły się ostatnie wykłady. O godz. 12 odbyło się wspólne zdjęcie, a później oficjalne pożegnanie w auli seminarjum. Przy tej sposobności przemawiali z ramienia kierownictwa kursu i prelegentów p. kierownik Ossoswski i inspektor szkolny Zdek, z ramienia kursistów naucz. p. Guss z pwiatu kartuskiego, a z ramienia Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz. prezes okręgowy p. A. Nowicki z Grudziądza. Przemówienia były niejako oddźwiękiem zgodnej współpracy i zżycia się, z pewnością też uczestnicy kursu na długo mile o takowym wspominać będą. Wzniesieniem okrzyku na cześć naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę" zakończono kurs. Po oficjalnej części rozdano słuchaczom zaświadczenia uczestnictwa w kursie kwalifikacyjnym, poczem po wspólnym obiedzie wyruszali uczestnicy, pełni miłych wrażeń i wspomnień, opuszczając stolicę „borów tucholskich", do swych stron, do swych warsztatów pracy, do dalszej znojnej pracy!

NASZE ZJAZDY JUBILEUSZOWE.

Wejherowo: W „Gazecie Kaszubskiej" czytamy: „10-lecie Stowarzyszenia Chrześcij. Nauczycieli Szkół Powszechnych". Wśród niezwykle podniosłego i serdecznego nastroju odbyła się w dniu 14. 9. 1929 r. w sali „Strzelnicy" uroczystość 10-lecia istnienia „Stowarzyszenia Chrześc. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz." przy udziale przeszło 100 nauczycieli i nauczycielek z całego powiatu oraz gości, między którymi widzieliśmy sędziwego ks. prałata Dąbrowskiego, ks. dziekana Roszczynialskiego, ks. prob. Fittkaua z Pucka, dyr. Szkoły Handlowej p. Dzięciołowskiego, prof. Daniłowicza, prof. Pohlmanna i innych. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Stow. p. Gawin, który po krótkiem zobrazowaniu działalności Stowarz. wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta oraz Ojca św.., entuzjastycznie przez wszystkich powtórzony. Następnie wybrany jednogłośnie marszałkiem posiedzenia p. prof. Chyliński, założyciel Stowarzyszenia i jego pierwszy prezes, otworzył uroczyste posiedzenie. Do pióra powołano p. Wytrążka, w skład dalszego prezydjum weszli pp. rektor Majerowski, Majer, Ogrodowski i Wojczyński.

Po przemówieniu p. Chylińskiego odczytał sekretarz p. Wytrążek protokół zebrania konstytucyjnego z przed 10 lat.

Poświęcono kilką słów wspomnienia zmarłemu przed niedawnym czasem śp. prof. Kantrzonce, którego pamięć uczczono przez powstanie z miejsc. Następnie przemawiał ks. prałat Dąbrowski, w imieniu okręgu pomorskiego przemówił b. poseł p. Albin Nowicki i odczytał protokół ze zjazdu wszystkich Kół na Pomorzu z przed 10 lat. Następnie przemawiali pp. rektor Majerowski, w imieniu insp. p. Malendy. Odczytano telegram z życzeniami p. insp. Sieteckiego z Pucka. P. Wytrążek wygłosił piękny głęboko przemyślany referat na temat: „Nauczyciel na tle ideologji Stowaryszenia Chrześcijańsko Narodowego Szkół Powszechnych", (patrz artykuł wstępny w niniejszym numerze!) poczem zamknięto posiedzenie, po którem w serdecznym nastroju odbyła się wspólna kawa, podczas której wygłoszono kilka przemówień, m. i. przypomniał prezes okręg. kol. Nowicki genezę powstania kół naszej organizacji w powiecie morskim: Gdynia (dnia 16. 8. 1919), Puck (dnia 21. 8. 1919) Wejherowo (dnia 10. 9. 1919) i podniósł ruchliwość niektórych kół jak. n. p. Swarzewa, a przedewszystkiem Gdyni.

Na cześć senjora duchowieństwa pomorskiego, ks. prałata Dąbrowskiego, który w tak serdecznych i mądrych słowach przemawiał do zebranych, czerpiąc ze swego życiowego bogatego doświadczenia, wzniesiono gromki okrzyk. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna, która się rozpoczęła polonezem, urozmaicona była różnemi atrakcjami i przeciągnęła się w miłym nastroju do późnej nocy.

Dalsze Zjazdy jubileuszowe odbędą się, na które się niniejszem Koleżanki i Kolegów z bliższej i dalszej okolicy zaprasza:

Kowalewo: w sobotę dnia 12. 10 1929.: Uroczyste zebranie o godz. 18-tej na sali p. Zielkowej z następującym programem: 1) Zagajenie, 2) Przywitanie władz i gości, 3) Odczytanie protokółu z pierwszego konstytucyjnego zebrania, Historja Koła i zarys prac przez pierwsze 10 lat, 4) referat kol. Kośnika: „Kształcenie woli w nauce gimnastyki" 5) referat kol. prezesa okręgowego Nowickiego: „Wnioski z genezy i historji naszej organizacji" 6) Mianowanie członków honorowych Koła, 7) Sprawy organizacyjne i bieżące, 7) Zakończenie; po uroczystem zebraniu odbędzie się tamże „Wieczorek towarzyski" w zamkniętem kółku wśród gości wprowadzonych przez członków naszej organizacji.

Zblewo pow . Starogard — w czwartek dnia 24. 10 1929 w związku z konferencję rejonową: 1) Słowo wstępne, 2) Przeczytanie protokułu z pierwszego i ostatniego posiedzenia, 3) Sprawozdanie z działalności w pierwszem dziesięcioleciu, 4) Referat prezesa okręgowego Nowickiego, 5) Przyjęcie nowych członków 6) Program pracy na nowy rok.

Kartuzy — w sobotę dnia 2 listopada rb. o godz. 17 w „Dworze Kaszubskim" walne posiedzenie Koła ze sprawozdaniem starego Zarządu Koła i wyborem nowego Zarządu.

w niedzielę, dnia 3. 11 1929, Zjazd Powiatowy, godz. 10,20 nabożeństwo we farze, godz. 12 na sali „Dworu Kaszubskiego" przy ul. Gdańskiej Zjazd Powiatowy, następnie wspólny obiad i zabawa towarzyska.

Sierakowice, powiat Kartuzy — posiedzenie jubileuszowe pod koniec listopada roku bieżącego.

Tczew — dnia 1. lutego 1930.

Kościerzyna — termin ustalą Koledzy Prezesi Kół powiatu.

Nowemiasto — jeszcze nie podało terminu.

KRONIKA:

PRZEJŚCIA W STAN SPOCZYNKU.

Szkoła im. Tad. Kościuszki przy ul. Fortecznej w Grudziądzu obchodziła w dn. 14. 9. br. wzniosłą uroczystość solennnego pożegnania swego kierownika, kol. Jana Tkaczyka, członka honorowego naszej organizacji okręgu Pomorskiego i pierwszego naszego prezesa wojewódzkiego, który z nowym rokiem szkolnym przeszedł w dobrze zasłużony stan spoczynku, po wytrwaniu przez 52 lat w wytężonej pracy na odpowiedzialnym posterunku pedagoga i wychowawcy.

Po uroczystem nabożeństwie zebrały się w świetlicy szkolnej dzieci szkolne, nauczycielstwo, przedstawiciele władz, magistratu i organizacyj. — Śpiewy deklamacje, przemówienia składały się na program tej wzniosłej i wzruszającej uroczystości.

P. Inspektor Sowiński po swem przemówieniu złożył w ręce Kol. J. Tkaczyka pismo następującej treści:

„Dobre szkoły szerzą błogosławieństwo doczesne i wieczne; pracownicy na tem polu, którzy sumiennie pełnią święty i ważny obowiązek wychowania młodego pokolenia na pożytek kościoła i kraju, godni są wszelkiego poważania i głębokiej wdzięczności. Takim właśnie pracownikiem byłeś Ty, Czcigodny Panie Rektorze. Dzisiejsza uroczystość jest dla Ciebie czasem żniwa. Przychodzisz jako pan pola i zbierasz snopy do gumien, zbierasz owoce Swej pracy. A to pole, na które dziś zwracamy nasze oczy, jest polem bogatem w snopy i ma piękne słoneczne położenie. Jest to pole Męża, który umiał orać i zasiewać, pielęgnować i strzedz miłośnie, który słabym roślinkom podpory dawał, na których wijąc się w górę, wspinać się i róść mogły. I dziś stoi Twoje pole w pysznym rozkwicie i pod opieką Bożą dojrzeje w plon zbawienny na czas i wieczność.

Za chętną, sumienną i gorliwą pracę na tem polu oświaty, składam Ci, Kochany Rektorze, w imieniu Kuratorjum i w imieniu własnem serdeczne podziękowanie.

Oby następcy weszli w Twoje ślady!

Z wdzięczności za gorliwą współpracę

Józef Sowiński."

Prezydent miasta Grudziądza, p. Józef Włodek, podarował na pamiątkę Jubilatowi swą fotografję z następującą dedykacją:

„Zasłużonemu pracownikowi na niwie oświaty szkolnej, przyjacielowi dzieci i kwiatów, z prośbą o pamięć wspólnych wysiłków dla dobra młodzieży.

Dn. 5. wrzesień 1929 r.

(—) J. Włodek

Prezydent m. Grudziądza."

Po uroczystości szkolnej spędzono kilka miłych chwil w serdecznym nastroju przy wspólnej herbatce.

Dnia 30. 9. 1929 r. żegnała ta sama szkoła w podobny sposób Kol. **Władysława Trowskiego,** nauczyciela przy szkole Tad. Kościuszki, który po 39 latach służby przechodzi na własną prośbę na emeryturę z dniem 1. 10 br.

Także przeszli w stan spoczynku m. in. następujący członkowie Stowarzyszenia koledzy: **Gawrych,** kierownik 4-kl. szkoły w Lipinkach, pow. Lubawa po 38 latach służby, **Kloka** z Białachowa pow. Grudziądz (40 lat służby), **Gawrych,** kierownik 7-klasowej szkoły w Karsinie pow. Chojnice (35 lat służby), **Skonieczny,** kierownik szkoły w Tylicach pow. Lubawa.

Wakacje jesienne.

W szkołach powszechnych powiatu: morskiego, kartuskiego, kościerskiego, chojnickiego i tczewskiego ferje jesienne trwają od 30 września do 19 października rb. włącznie, a w szkołach powszechnych innych powiatów od 23 września do 12 poździernika włącznie. Feryj jesiennych niema w tych szkołach powszechnych, w których ferje letnie trwały od 1 lipca do 31 sierpnia r. b.

Toruń. Wyższy kurs nauczycielski.

Dnia 5. września br. został otwarty w Toruniu wyższy kurs nauczycielski z grupy humanistycznej po raz piąty, a z grupy fizyko-matematycznej po raz pierwszy. Grupa humanist. liczy 33 słuchaczy, a grupa fizyk.-matem. 29 słuchaczy. Na wyższym kursie skoncentrowane jest nauczycielstwo całej Polski.

W Toruniu i Grudziądzu utworzono t.zw. „Pedagogjum" jednoroczny kurs seminaryjny dla maturzystów i maturzystek szkół średnich ogólno-kształcących, chcących się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu. Tu i tam są kursy wbrew pierwotnemu planu koedukacyjne; a liczba uczestników (czek) dosięga do 20 na każdym kursie. W Grudziądzu mieści się „Pedegogjum" w gmachu poklasztornym, na miejscu zlikwidowanego niemieck. seminarjum naucz; prócz tego znajduje się tam szkoła ćwiczeń, a ma być jeszcze umieszczone Muzeum Pedagogiczne

Puck. Zamknięcie szkoły wydziałowej.

Z powodu zbyt niskiej liczby uczniów, Kuratorjum zarządziło zamknięcie tutejszej szkoły wydziałowej. Kierownik tutejszej szkoły p. Deskowski, przeniesiony został do Starogardu na to same stanowisko.

Zmiany w szkolnictwie w Karsinie.

Dotychczasowy kierownik tutejszej 7-klasowej szkoły powszechnej p. Gawrych, przechodzi z dniem 1 października br. w stan spoczynku, składając pracę na niwie oświatwej, którą przez przeszło 35 lat sumiennie i wytrwale spełniał, jako cichy i wzorowy wychowawca, zaskarbiając sobie serca młodzieży i społeczeństwa. Miejsce jego, jako kierownika obejmuje nauczyciel p. Ossowski Stanisław, który ukończył wyższy kurs nauczycielski.

Szkołę tutejszą opuścił również z dniem 1 września br. nauczyciel Alfons Gawrych, udając się na wyższy kurs do Krakowa. Na jego miejsce przybyła nauczycielka, p. Stefanja Gawrychówna z Osowa.

Skórcz. Zmiany w szkolnictwie.

Nowy rok szkolny rozpoczął się tu dnia 3. września Jako nowe siły nauczycielskie przeniesione zostały do Skórcza: pp. nauczycielki Szulcówna i Poćwiardowska. Ze Skórcza przeniesiono nauczycielkę Kamilę Mozoławską do 7-klasowej szkoły powszechnej w Toruniu, (była na ostatni rok na wyższym kursie w Toruniu), a nauczyciela Leopolda Kowalskiego, delegowano na wyższy jednoroczny kurs nauczycielski do Torunia.

Posada kierownika szkoły po przejściu na emeryturę rektora Schornaka, nie jest jeszcze obsadzona.

Łebno. Rola szkolna.

Jeszcze przed wojną światową powstał spór o ziemię szkolną pomiędzy radą szkolną w Łebnie wsi z jednej, a właścicielem majątku Łebno z drugiej strony. Chodziło o prawo własności i użytkowania tejże ziemi. W roku 1923 rozstrzygnęły tę kwestję sporną ówczesne kompetentne władze na korzyść miejscowej

rady szkolnej, ale w skutek wybuchu wojny światowej sprawa ta poszła w zapomnienie. Po wojnie znów musiano przedmiot sporu oddać do rozstrzgnięcia sądowego. Sprawa toczyła się aż do bieżącego roku. Na podstawie zapadłego obecnie orzeczenia sądowego, ziemia należy do szkoły, a użytkownikiem jest miejscowy kierownik szkoły, właścicielem jej jest, na podstawie uchwały o zakładaniu i utrzymywaniu szkół publicznych z dnią17. 2. 1922, gmina Łebno. Obszar spornego przedmiotu wynosił przeszło 2 ha, w tem blisko pół ha łąki.

Sztum. Walne zebranie Polsko-Kat. Tow. Szkolnego.

W piątek dnia 28. 9. rb. odbyło się walne zebranie Polsko-katolickiego Towarzystwa Szkolnego na Powiślu. Punktualnie o godz. kwadrans po dziesiątej zagaiła przewodnicząca hr. Sierakowska zebranie. Na porządku dziennym m. inn. było sprawozdanie zarządu, sprawozdanie kasowości, i wybór ewent. uzupełnienie zarządu. Po sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja. Na zebranie przybył prezes Związku Tow. Szkolnych w Niemczech, p. J. Baczewski z Berlina. — Wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą: p. hr. Sierakwska, na ogólne życzenie przewodnicząca honorowa — p. J. Lenga z Podstolina, prezes, p. Wanda Donimirska z Hohendorfu, wiceprezes, naucz. emer. p. Ronowski sekretarz, radca dr. Morawski, skarbnik, oraz 4 ławników, prezesów rad rodzicielskich czterech szkół polskich.

Wilno. Jubileusz uniwersytetu Stefana Batorego.

W Wilnie zawiązał się komitet społeczny dla uczczenia 350-lecia istnienia uniwersytetu Stefana Batorego. Na czele komitetu stanęli wojewoda Raczkiewicz i prezydent Wilna Folejewski.

Jednym z główniejszych punktów uroczystości będzie pogrzeb szczątków Joachima Lelewela, sprowadzonych już na miejsce przez Gdynię, a spoczywających w kapliczce kościoła św. Jana. Pozatem w programie uroczystości przewidziane jest uporządkowanie uniwersytetu, rekonstrukcja gmachu i poszczególnych pawilonów, wydanie księgi pamiątkowej, medalu jubileuszowego itd.

Obchód odbędzie się w dniach 9 do 11 października br.

Teatralny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie ul. Tamka 1 od szeregu lat otacza wszystkie teatry niezawodowe troskliwą opieką artystyczną. W tym celu między innemi, prowadzi stale, systematycznie krótkoterminowe kursy instruktorskie. W obecnym roku organizuje specjalny kurs teatralny korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatralnych.

Kurs ten ze względu na swój system staje się dla wszystkich dostępnym, nie odrywa bowiem nikogo od zajęć codziennych i nie zmusza do wyjazdu, a zapewnia zdobycie potrzebnych wiadomości teatralnych.

Program kursu obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne i praktyczne z zakresu teatrologji. Czas trwania kursu przewidziany jest na 8 miesięcy. Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła Związek Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Tamka 1.

Komunikat do naszych Kół.

I. Składki członkowskie.

W związku z poprzednim komunikatem do Kół („Naucz. Pom." nr. 10/II. str. 21, komunikat III.) prostujemy nasze wezwanie o tyle, że podwyższenie składek nie obowiązuje od września, lecz **od października r. b.** Wysokość i podział składek tam podaliśmy. Całą sumę (dla Zarządu Głównego i Okręgowego) w wysokości 2,50 zł. miesięcznie od członka należy przekazywać blankietem czekowym na P. K. O. Poznań nr. 206—133.

II. Formularze „Wykaz kwot"

wysłaliśmy w tych dniach wszystkim Kołom. P. T. Zarządy zechcą na formularzach tych w każdym miesiącu podać członków i wysokość sum, wy-

pełnione formularze wręczyć inspektorom szkolnym, którzy dane sumy potrącą członkom przy wypłacie uposażenia.

Jeżeli formularze się wyczerpią, zechcą Zarządy zażądać od nas nowych, najlepiej na odwrotnej stronie blankietu nadawczego.

III. **Tow. Ubez. „Vita".**

Wskazując na artykuł p. Wacława Reiter'a z Bydgoszczy (patrz: nr. niniejszy „Naucz. Pom.") oraz na ogłoszenie na ostatniej stronie, prosimy Szanowne Zarządy, aby wyznaczyły jednego ruchliwego, rzutkiego członka z każdego Koła, który podjąłby się prac akwizycyjnych dla Tow. Ubezp. „Vita", nazwisko i dokładny adres nam podając.

Podkreślamy, że praca ta zapewnia znaczne zyski i korzyści dla akwizytora. Po otrzymaniu nazwiska i adresu akwizytora, podamy mu wysokość prowizji oraz prześlemy upoważnienie i wszelkie potrzebne druki.

IV. **Ubezpieczenia w P. K. O.**

Nie wszystkie jeszcze Koła podały nam mimo poprzednich komunikatów i przypomnień nazwisk wysuniętych akwizytorów ubezpieczenia przez P. K. O. Prócz tego musimy niestety stwierdzić, że zatwierdzeni akwizytorzy z małemi i nielicznemi wyjątkami nie rozwinęli dotąd jeszcze w dostatecznej mierze swej działalności!

V. **Zjazdy jubileuszowe.**

Szanowne Zarządy tych Kół, których jubileusz pierwszego dziesięciolecia istnienia przypada w tym roku, prosimy o wczesne wyznaczenie terminu i programu posiedzenia jubileuszowego, oraz o zakomunikowanie nam odnośnych propozycyj.

VI. **Przypomnienie.**

Nawiązując do poprzedniego naszego komunikatu („Naucz. Pom." nr. 10/II. str. 21), prosimy o ścisłe zastosowanie się do wymagań, wysuniętych w komunikacie II., IV. i V. (Adresy, Kasa Pogrzebowa, werbowanie nowych członków).

VII. **Polecenie.**

Polecamy książki i broszury, jakie mamy w naszem Biurze Okręgowem (Grudziądz, Rynek 15) na składzie (Patrz odnośne ogłoszenie w poprzednim i niniejszym nr. „Naucz. Pm.").

VIII. **Zwrot podatku komunalnego.**

W dalszem prowadzeniu akcji uzyskania zwrotu potrąconych sum, jako podatek komunalny należy przedewszystkiem stwierdzić wysokość sum, jakie zostały pobrane od poszczególnego nauczyciela, będącego w zawodzie przed 1 kwietnia 1909 r. (bo tylko ci naucz. mają prawo do zwrotu). Ponieważ Kuratorjum O. S. P. ze względów technicznych (brak sił) nie mogło zająć się sporządzeniem tych wyciągów, poszczególne Koła, powiaty miasta i okolice, korzystając z wakacyj jesiennych, postarały się o wyciągi przez Kolegów, w tym celu wysłanych do Torunia. Spowodowaliśmy, że nasze Koło Toruń zorganizowało dla sporządzania wyciągów osobne biuro z chętnych młodszych kolegów. Jeżeli pewne Koła lub nasi Członkwie jeszcze nie są w posiadaniu wyciągów, zechcą zwrócić się do nas, abyśmy mogli spowodować sporządzenie w Toruniu zestawień sum, potrącanych jako podatek komunalny.

Pom. Zarząd Okręgowy.

Z posiedzeń Wydziału Wykonawczego.

Wydział Wykonawczy odbył w m. wrześniu r. b. 6 posiedzeń (5 zwyczajnych i jedno nadzwyczajne) i to dnia 2. 9. 12. 16 23 i 30 września r. b. były to 32 — 37 posiedzenia w tym roku kalendarzowym. Udział wynosił 37 osób i razy, t j. przeciętnie 6 osób na 1 posiedzenie.

Przyjęto do wiadomości powstanie na nowo Koła w Konarzynach, pow. Chojnice. Wysłuchano sprawozdania o kursie wakacyjnym w Tucholi, który liczył 112 uczestników, z kolonj iwypoczynkowych w Gdyni - Oksywiu, Jastrni i Borze..... Zajęto się się sprawą „Zrzeszenia regjonalnego Nauczycieli Kaszubów",

(patrz Nauczyciel Pomorski nr. 10, 2 rok, strona 18 i 20). Postanowiono dalej prowadzić w nowym roku szkolnym Wyższe Kursy Nauczycielskie w Grudziądzu: matematyczny i historyczny. Przeprowadzono obszerną dyskusję na temat nowych sposobów organizowania W. K. N. oraz nad tematem rozpisywania konkursów na kierowników szkół. Przeprowadzone prace przygotowawcze celem powołania do życia W. K. N. w Grudziądzu (geograficznego). Prowadzono dalszą akcję celem uzyskania zwrotu pobranych sum za podatek komunalny i zawezwano Zarząd Koła w Toruniu do utworzenia biura z młodszych kolegów, którzy w wolnym czasie robiliby wyciągi kasowe co do podatku komunalnego w Kuratorjum OSP. Kilkakrotnie dyskutowano nad tematem Kasy pogrzebowej, podając ścisłej ocenie i kalkulacji propozycje Kół i projekty statutu. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie ze Zjazdu Powiatowego w Wejherowie (1929 r.) i ustalono programy i terminy dalszych zjazdów. Czyniono starania w sprawie wypłaty za godziny nadliczbowe. Ustalono odpowiedź w sprawie podziału 200 łóżek, będących własnością Stowarzyszenia, a ulokowanych w naszej kwaterze na P. W. K. w Poznaniu przy ul. Działyńskich 4. Ustalono terminy wyjazdów. Kasa Ubezpieczeniowa załatwiła pomyślnie skutki dwóch nieszczęśliwych wypadków (Koło Chełmża i Sierakowice) Roztrząsano zagadnienie koedukacji. Zatwierdzono treść nru 11 „Naucz. Pom." Na każdem posiedzeniu przejrzano bieżącą korespondencję. Dnia 27. 9. przedstawiła nasza delegacja, w skład której wchodzili prezes okręgowy Nowicki, gospodarz kursu historycz. Kapiszewski i człon. Pom. Zarządu Okręg. A. Dolecki, w dłuższej audjencji P. Kuratorowi J. Szweminowi pewne sprawy, m. inn. sposoby organizowania prywatnych W. K. N., rozpisywanie konkursów na stałych kierowników szkół, zwrot podatku komunalnego, plan dalszych kursów wakacyjnych. We wrześniu odbyło się 8 wyjazdów członków W. W., przeważnie prezesa okręgowego.

Biuro okręgowe doprowadzono przez remont, nabycie dalszych mebli, przyrządów, przez zaprowadzenie akt, do wzorowego wyglądu i porządku; liczba interesentów, odwiedzających biuro, w roku bieżącym do dnia 30. 9. wynosiła 635 osób, liczba dziennika 7112/29.

Z życia naszych Kół.

Konarzyny, pow. Chojnice. — Nowe Koło.

Działo się w Zielonej Chocinie, dnia 12 czerwca 1929 r. Na wniosek nauczyciela M. Gliszczyńskiego z Konarzyn, zwołano zebranie byłych i nowych członków Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz w tym dniu. Marszałkiem zebrania obrano M. Gliszczyńskiego, który we wstępnem przemówieniu wskazał na ważność i konieczność zrzeszenia się nauczycielstwa tutejszego rejonu, zaznaczając, że dziszejsze zebranie ma w programie jedynie przeprowadzenie reorganizacji Koła Konarzyny. Przewodniczący poddaje tę sprawę po przeprowadzeniu dyskusji pod głosowanie . Oświadczono się jednomyślnie za wznowieniem Koła Przystępuje się do wyboru nowego zarządu. Przez aklamację wybrano jednogłośnie: jako prezesa kol. Wółkowskiego, naucz. z Żychc, jako wiceprezesa kol. Guenthera naucz. Chociny Zielonej, jako sekretarza i skarbnika kol. M. Gliszczyńskiego, naucz. z Konarzyn, jako zastępcę sekretarza kl .Kreję. Sekretarz spisuje wszystkich członków, którzy swe przystąpienie do Koła zgłaszają. Przystąpili wszyscy obecni w ilości 13.

Oświadczono jednogłośnie, by zebrania odbywały się po każdej konferencji rejonowej. Na tem zakończono zebranie pieśnią: „Do pracy koledzy!" .

Przyjmując nowe Koło, które utworzyło się na nowo dzięki staraniom Kolegów inicjatorów, w skład Pom. Oddziału Okręgowego, zasyłamy tym kolegom, szczególnie kol. Gliszczyńskiemu, Guentherowi i Wółkowskiemu serdeczne podziękowania, a Kołu życzenia rozkwitu przez zbożną pracę.

Działdowo. — Posiedzenie Koła.

Ze względu na nieobecnść prezesa kol. Dzięcioła, zebraniu przewodniczył wiceprezes kol. Wejrowski. Tenże zagaił zebranie, witając przybyłych gości, ks. Żyndę z Wąbrzeźna i ks. prob. Ptaszyńskiego z Działdowa.

Po przeczytaniu protokółu, który przyjęto bez poprawek, nastąpił referat ks. Żyndy z Wąbrzeźna, p. t. „Związki Młodzieży Katolickiej". Cały świat przeżywa dziś okres kryzysu we wszystkich dziedzinach. Materjalizm obejmuje coraz szersze warstwy społeczeństwa, jednakże nie powinien on panować wszechwładnie, — trzeba szukać czegoś wznioślejszego! To też praca społeczna powinna ogarnąć cały naród. Wobec tego, że wartość społeczeństwa polega na charakterze młodzieży, wśród niej praca powinna być usilna. Trzeba młodzież zorganizować, wytknąć jej cel, by z tych szerokich mas wyrosła choć jedna pożyteczna jednostka, która w przyszłości kierować będzie pracą na niwie społecznej.

Jako jeden z głównych środków wychowania młodzieży w „Związku Młodzieży Polskiej" podał referent oświatę i kulturę; Dopełnieniem wychowania to gimnastyka, sport, życie towarzyskie. Pracować powinien każdy, a zwłaszcza nauczyciel, tem więcej, że władza nasza jest tej pracy bardzo przychylna. Zakończył ks. Żynda swój referat prośbą o pracę, by dobra sprawa narodu wygrała, bo przecież chodzi o pełną wartość człowieka, o charakter narodu, przez charakter jednostki.

Po wygłoszeniu referatu, wobec nieobecności ks. Żyndy, który musiał natychmiast wyjechać, dyskusji nie podjęto, jedynie wyrażono niektóre życzenia. Kol. Cieślak, wbrew powiedzeniu ks. Żyndy twierdzi, że uznania ze strony władz za pracę niema. Przecież tę pracę społeczną powinni nam uznać i policzyć. Nie żądamy płacy, ale poparcia i uznania, nie czarnej niewdzięczności, która zniechęca.

W odpowiedzi kol. Wejrowski przypomniał, że wniosek koła Działdowa, o wynagrodzenie pracy pozaszkolnej został na walnem zebraniu przyjęty.

Poruszono też kwestję P. W. — oficerowie bowiem instruktorzy pracę nauczyciela przejmują na siebie.

Po przyjęciu nowego członka Aleksandra Pola, nastąpiło sprawozdanie ze zjazdu w Poznaniu. Wobec tego, że kol. Cieślak nie był delegatem, tylko przygodnym uczestnikiem zjazdu, dokładnych nam wiadomości podać nie mógł. Po nabożeństwie i przywitaniu przez samego Prymasa, kard. Hlonda, obradowano w auli Uniwersytetu Pozn. Ogromna liczba uczestników, z licznem gronem przedstawicieli władz wysłuchała kilka referatów i przemówień. Wśród tych ostatnich na uwagę zasługuje przemówienie przedstawiciela Czechosłowacji, który wskazał konieczność kontaktu naszego z ich Stowarzyszeniem.

Po sprawozdaniu, kol. Wejrowski podał program pracy Stowarzyszenia na rok bież., kontakt z Brodnicą, utworzenie obwodowego chóru nauczycielskiego, oraz prywatnego W. K. N. W programie ma jeszcze Zarząd konieczną kasę samopomocy, oraz kurs przygotowawczy do drugiego egzaminu.

Podjęto też sprawę chóru naucz. Obecni na zebraniu członkowie pp. Milewski, Kant, Drase, Preus, Pol, Wejrowski, Majewski, Krix, Neuman, do chóru się zapisali. Zależy bardzo na tem, aby do chóru zgłaszało się jaknajwięcej członków. Wobec nadchodzącej zimy, będzie tylko jedna lekcja w miesiącu.

Zebrania naznaczono na pierwszą sobotę po pierwszym każdego miesiąca, o godz. 17-tej w szkole lub sali rady miejskiej.

Referat na przyszłe zebranie przyjęła kol. Weychmanówna. Sprawę zabawy nauczycielskiej odroczono do przyszłego zebrania.

Zebranie zakończono o godz. 19-tej.

Brodnica. — Sprawozdanie zebrania Sod. Marj. Naucz. koła brodnickiego.

Dnia 15 bm. o godz. 11-tej odbyło się zwykłe miesięczne zebranie Sodalicji Marj. Naucz. koła brodnickiego w Brodnicy, w auli szkoły wydziałowej. Po modlitwie, zagajeniu, oznaczeniu porządku dziennego i odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania wygłosił ks. prefekt Tęgowski referat o „Spirytyźmie". Zajmująco opracowany temat wywołał ożywioną dyskusję wśród zebranych. Następnie złożono sprawozdanie ze Zjazdu delegatek Sod. Marj. Naucz. w Poznaniu. W dalszym punkcie programu zebrania rozważono realizowanie uchwał Zjazdu oraz urozmaicenie zebrań następnych Końcowo przeszły sodaliski do fary, gdzie ks. prefekt po krótkiej, lecz treściwej egzorcie udzielił błogosławień-

stwa Przenajśw. Sakramentem. Odśpiewaniem hymnu sodalicyjnego zakończono zebranie. — Sprawozdanie ze Zjazdu Sodalicyj Marj. Naucz. w Poznaniu wykazało, że ideowa praca Sodalicyj zrzeszonych w Związek, postępuje naprzód i obejmuje coraz to szersze pole swego działania. Zaznaczyć jednakże trzeba, że liczbowe siły nasze nie dopisują, jeśli je porównamy z ogólną liczbą nauczycielek, w Polsce. Pragnieniem naszem powinno być, by w najbliższym czasie cała Polska pokryła się siecią Sodalicyj nauczycielek, by nie było ani jednej szkoły, gdzieby brakło naucz. sodaliski. Szumnym hasłom inwazji zła koniecznie przeciwstawić musimy siłę dobrą, wynikającą z pobudek wyższych. Nie zwlekajmy jej utworzyć Porzucając egoizm i względy ludzkie, pełne głębokiego przekonania i zapału trwałego, zabierzmy się do pracy szczytnej, o celu tak wzniosłym, jakim jest doskonalenie własne na chwałę Bogu, pożytek Ojczyźnie i bliźniemu. Nie obawiajmy się miana agitatorek — z prostotą i męstwem chrześcijańskiem starajmy się powiedzieć wybitniejszym jednostkom: chodź z nami, bo służymy wielkiej sprawie.

Gdynia, 21. 9. 29. — Miesięczne posiedzenie Koła.

Po długiej, dwumiesięcznej przerwie, członkowie tutejszego Koła zebrali się w miejscowej szkole na zebranie miesięczne, aby z nowym rokiem szkolnym na nowo rozpocząć pracę dla dobra nauczycielstwa i naszej organizacji. Wśród zbożnej pracy czas prędko będzie nam mijał i znowu nadejdzie zasłużona chwila odpoczynku. Zebranie zagaił prezes Koła, kol. Ogrodowski, witając na wstępie przybyłych kol. i koleżanki, szczególnie zaś nowe koleżanki, które zaofiarowały nam swoją współpracę w naszej organizacji. Tym sposobem nasze Koło, wysunięte na krańcu naszej Ojczyzny, zdobyło kilku nowych członków, aby razem z nami z hasłem „Bóg i Ojczyzna" pracować dla dobra ojczyzny, Kościoła i społeczeństwa. Protokół z poprzedniego zebrania odczytała kol. Rybicka. Wobec tego, że nie wszyscy brali udział w Walnym Zjeździe w Poznaniu, prezes Ogrodowski w krótkości przedstawił przebieg obrad, podkreślając szczególnie uchwały jakie na zjeździe zapadły. Zakomunikowano członkom o podwyższeniu składek członkowskich z dniem 1 października z 2,25 zł na 2,50 zł. Członkowie zainteresowali się żywo nowem czasopismem naszej organizacji, a mianowicie „Kwartalnikiem Pedagogicznym", którego słowa wstępne przeczytano na zebraniu. — Numer okazowy oddano komisji pedagogicznej, która ma na przyszłem zebraniu zadecydować, czy dany kwartalnik nasze Koło zaabonuje. Następnie przeczytano okólniki Zarządu Okręgowego. Dlatego, że o statucie Kasy Pośmiertnej dużo już na naszych żebraniach mówiono, oddano go do opracowania Komisji gospodarczej. Na tem wyczerpano porządek dzienny naszego zebrania, wyznaczając termin następnego zebrania na dzień 26. 10. br. po wakacjach jesiennych.

Wąbrzeźno. — Zebranie Koła.

Dnia 20 września br. o godz. 4,30 popoł. odbyło się w sali rysunkowej szkoły męskiej powakacyjne zebranie naszego Koła przy bardzo licznym udziale członków i sympatyków.

Porządek obrad był następujący: 1) Referat: Wszechpolski Zjazd Stowarzyszenia wPoznaniu, 2) Referat: Sprawozdanie z założenia nowego Koła w Książkach, 3) Uchwały Zjazdu w Poznaniu, 4) Wolne głosy i wnioski.

Koleżanka prezeska Walterowa, witając członków i sympatyków, stwierdziła radosny objaw, że Koło nasze coraz bardziej się rozwija. Koledzy Ługiewicz i Gawarzycki zilustrowali w krótkich słowach wspaniały przebieg Zjazdu Stowarzyszenia w Poznaniu. Kolega Ługiewicz zawiadomił członków o założeniu nowego Koła naszej organizacji w Książkach. Zebrani przyjęli wiadomość te z żywem zadowoleniem. Następnie odczytał sekretarz Koła, kol. Edmund Noryśkiewicz uchwały Zjazdu w Poznaniu. Kolega Gawarzycki zaproponował utworzenie kursu języka francuskiego. Prace około utworzenia tego kursu powierzono ks. prof. Brejskiemu.

Z gotową propozycją wystąpi Zarząd na przyszłem zebraniu. Celem usprawnienia pracy w powiecie uchwalili członkowie założyć nowe — piąte z rzędu Koło w powiecie naszym.

Jako termin następnego zebrania wyznaczono piątek, dnia 25 października: Podczas zebrania zapisali się na członków: kol. Schwanzówna, i kol. Izydor Delewski. Pan inspektor Reiske powrócił znów do czynnej pracy w Kole.

Świecie. — Posiedzenie Koła

odbyte dnia 12 września w lokalu p. Nelke'go.

Prezes kol. Stróżowski zagaił o godz. 3,20 zebranie, podając zarazem porządek obrad, poczem nastąpiło odczytanie protokułu, który został przyjęty bez zmian. Ks. wikary Lehmann wygłosił referat p. t.: „Uświadomienie seksualne w szkole powszechnej". Po odczytaniu referatu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja; zabierali głos: ks. katecheta Klin, kol. Koszowski, Gracz i Stróżowski. Ks. Klin zaznaczył, że uświadomienie młodzieży w dzisiejszych czasach jest konieczne, lecz trzeba nam się zastanowić, kiedy i kto ma to uczynić. Co do pierwszego pytania radzi traktować dzieci indywidualnie, co do drugiego: jest to rzeczą kierownika wzgl. starszych kolegów. Dalej podkreśla, że należy mówić jak najwięcej o czystości — mniej o nieczystości. Kol. Koszowski radził zwołać poprzednio konferencję rodzicielską i na niej podać rodzicom powody, dlaczego nauczyciel w obecnym czasie młodzież uświadomić musi. Kol. Gracz nadmienił, że jest przeciwny uświadomieniu. W odpowiedzi na to zaznaczył kol. Stróżowski, że uświadomienie jest w dzisiejszych czasach konieczne.

W końcu wyjaśnił ks. Lehmann wszelkie pytania i wątpliwości i wyraził swoje zadowolenie z tak ożywionej dyskusji. Kol. prezes podziękował referentowi za tak starannie opracowany referat słowami: „Bóg zapłać".

Uchwalono skreślić czterech członków, którzy sami ani nie uczęszczają na zebrania, ani nie płacą składek. Do Stowarzyszenia naszego wstąpił kol. Skuza. Składka misyjna wynosiła 5 zł. Następne zebranie odbędzie się dnia 17 października o godz. 4. O referenta postara się kol. prezes.

W wolnych głosach zaznaczył kol. Koszowski, że nauczycielstwo na jednoklasówce pracuje już przez 6 miesięcy tygodniowo 4 godz. więcej, a dotychczas nie otrzymało żadnego wynagrodzenia. Kol. prezes radził upomnić się drogą urzędową.

Kol. Stróżowski nadmienił, że dziś właśnie upłynęło 246 lat od bitwy pod Wiedniem.

Po wyczerpaniu porządku obrad zakończył kol. prezes zebranie słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Jabłonowo. — Zebranie doraźne Koła w dniu 25. 5. 1929.

Zebranie zagaił w imieniu kol. prezesa Marona tegoż zastępca kol. Walczyk w obecności 15 członków staropolskiem pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Po zagajeniu zaproponował kol. Walczyk nowy wybór zarządu, uzasadniając tem, że dotychczasowy prezes kol. Maron jak i kol. Maronowa będą przeniesieni do Grudziądza.

Marszałkiem tego zebrania wybrano kol. Jaźdżewskiego. Jako kandydatów na prezesa proponowano kolegów Walczyka,Hoffmana i Krykanta. Jednogłośnie wybrano kol. Walczyka prezesem — zastępcą kol. Hoffmana — sekretarką kol. Kuechlerówną a jej zastępcą kol. Nowakowskiego. Skarbnictwo poruczono kol. Jaźdżewskiemu.

Prezes kol. Walczyk podziękował kol. Maronowi w imieniu wszystkich za pracę około Stowarzyszenia, w imieniu nowowybranego zarządu dziękował za zaufanie i prosił o współpracę na przyszłość i zakończył zebranie staropolskiem katolickiem pozdrowieniem.

Zestawienie organizacyjne i kasowe za miesiąc wrzesień 1929 r.

L. p.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 30. IX. 29 +	—	stan	Składki miesięczne: miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	gr
	I. Pow. Brodnica	—	—	125							
1	Brodnica	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—
2	Lidzbark	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—
3	Polskie Brzozie	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—
4	Jabłonowo	—	—	19	—	—	—	—	—	—	—
5	Nieżywięć	—		20	sierpień	20	40,-	5,-	—	45,	—
	II. Pow. Chełmno	2	3	68							
6	Chełmno	2	3	41	sierpień wrzesień	39-41	78,- 82,	9,75 10,25	—	87, 92,	75 25
7	Lisewo	—	—	17	marzec i kwiecień	17	68,-	—	—	68,	—
8	Dąbrowa Chełmińska	—	—	10	resztki za maj czerw. i lipiec i sierp.	—	—	—	—	22,	50
	III. Pow. Chojnice	17	2	119							
9	Chojnice	2	2	26	lipiec sierpień i wrzesień	15	90,-	3,75	—	93,	75
10	Czersk	—	—	27	—	—	—	—	—	—	—
11	Brusy	2	—	22	wrzesień Rejon Leśno	17	34,-	4,75	—	38, 13,	75 50
12	Brzeźno	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—
13	Wiele	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—
14	Konarzyny	13	—	13	nowe koło	—	—	—	—	—	—
	IV. Pow. Działdowo	—	2	39							
15	Działdowo	—	2	39	sierpień i wrzesień	41-39	82, 79,	10,25 9,75	—	92, 87,	25 75
	V. Pow. Grudziądz	3	1	159							
16	Grudziądz	—	1	85							
17	Radzyn	—	—	14							
18	Łasin	—	—	22	cały powiat:						
19	Gruta	3	1	24						641,	90
20	Dusocin	—	—	14							

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 30. IX. 29			Składki miesięczne						
		+	—	stan	miesiąc	ilość czł.	suma	„N.P."	na inne cele	razem zł	razem gr
	VI. Pow. Gniew	—	—	83							
21	Gniew—Smętowo	—	—	50	resztę za lipiec (cały powiat):					58	20
22	Czerwińsk		—	33							
	VII. Pow. Kartuzy	**1**	—	152							
23	Kartuzy	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—
24	Sierakowice		—	30	sierpień	29	58,-	7,25	—	65,	25
25	Suleczyno	1	—	26	—	—	—	—	—	—	—
26	Przedkowy	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—
27	Żukowo	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—
28	Chmielno	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—
29	Matarnia	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—
30	Hopowo	—	—	8	—	—	—	—	—	—	—
31	Stężyca	—	—	19	sierpień	19	38,-	4,75	—	42	75
32	Szymbark—Goręczyn	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—
	VIII. Pow. Kościerzyna	**2**	—	129							
33	Kościerzyna	—	—	43	—	—	—	—	—	—	—
34	Lipusz	—	—	21	—	—	—	—	—	—	—
35	Skarszewy	2	4	16	wrzesień	16	32,-	4,-	—	36	—
36	Stara Kiszewa	—	—	16	lipiec	16	32,-	—	—	32	—
37	Linowo	—	—	19	sierpień i wrzesień	19	76,-	—	—	76	—
38	Jezierce	—	1	14	—	—	—	—	—	—	—
	IX. Pow. Lubawa	—	—	119							
39	Lubawa	—	9	36	—	—	—	—	—	—	75
40	Nowemiasto	—	—	43	wrzesień	43	86,-	10,75	—	96	25
41	Lipinki	—	5	25	wrzesień	25	50,-	6,25	—	56	—
42	Grodziczno	—	2	15	wrzesień	10	20,-	12,-	—	32	—
	X. Pow. Morski	—	2	112							
43	Puck	—	2	19	—	—	—	—	—	—	25
44	Gdynia	—	—	41	sierpień	25	50,-	6,25	—	56	—

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 30. IX. 29			Składki miesięczne						
		+	—	stan	miesiąc	ilość czł.	suma	„N.P."	na inne cele	razem zł	razem gr
45	Swarzewo	—	2	21	wrzesień	21	42 -	2,-	—	44	—
46	Krokowa	—	—	20	—	—	—	—	—	—	—
47	Karlikowo	—	—	11	—	—	—	—	—	—	50 —
	XI. Pow. Sępólno	—	—	45							
48	Sępólno kolo pow.	—	3	45	wrzesień za miesiące do kwietnia	42—40	84,-	10,50	—	94—80	50
	XII. Pow. Starogard	—	3	150							
49	Starogard	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—
50	Skórcz	—	—	42	lipiec i sierpień wrzesień	40—36	160, 72	—	—	160	—
51	Lubichowo	—	—	33	wrzesień	31	62,-	4,-	—	72	=
52	Osiek	—	—	12	—	—	—	—	—	66	—
53	Zblewo—Pinczyn	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—
54	Piece	—	—	15	wrzesień	16	36,-	—	—	36	—
	XIII. Pow. Świecie	2	1	167							
55	Świecie	—	1	31	—	—	—	—	—	36	—
56	Nowe	—	—	23	wrzesień	20	40,-	5,-	—	45	—
57	Warlubie	1	—	16	maj i czerwiec	15	60,-	3,75	—	63	75
58	Osie	—	1	10	—	—	—	—	—	—	—
59	Bukowiec	—	—	17	sierpień	15	30,—	3,75	—	33	75
60	Pruszcz	—	—	23	—	—	—	—	—	—	—
61	Jeżewo	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—
62	Świekatowo	1	—	18	wrzesień	16	32,	4,—	—	36	—
63	Lniano—Drzycim	—	—	12	—	-	—	—	—		—
	XIV Pow Tczew	3	—	76						—	
64	Tczew	3	1	53	sierpień i lipiec wrzesień	47 51	102,- 94-	24,30	—	220	50
95	Pelplin	—	1	21	—	—	—	—	—		—
	XV Pow. Toruń	—	—	128						—	
65	Toruń	—	—	67	sierpień i wrzesień	53	212,—	16,50	—	228	55
67	Chełmża	—	—	61	wrzesień i sierpień	58 58	116,-116-	14501450	—	130-130	50-00

L. p.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i inne czł. dnia 30. IX. 29			Składki miesięczne						
		+	—	stan.	miesiąc	ilość czł.	suma	„N.P."	na inne cele	razem zł	razem gr
	XVI. Pow. Tuchola	2	—	69							
68	Tuchola	—	—	35	—	—	—	—	—	20	—
69	Śliwice	—	—	10	sierpień	9	18,—	2,25	—	29	—
70	Cekcyn	—	—	12	wrzesień	13	26,—	3,25	—	46	25
71	Bysław	2	—	12	sierpień i wrzesień	11	44,—	2,75	—	—	25
	XVII. Pow. Wąbrzeźno	—	—	76							
72	Wąbrzeźno	—	—	33	—	—	—	—	—	—	—
73	Kowalewo	—	—	22	—	—	—	—	—	45	—
74	Król. Nowawieś	—	—	9	lipiec sierpień i wrzesień	9	54,—	—	—	—	—
75	Książki	—	—	12	sierpień i wrzesień	12	48,—	—	—	48	—
	XVIII. Pow. Wejherowo	—	—	53							
76	Wejherowo	—	—	43	—	—	—	—	—	—	—
77	Szemud	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—
	XIX. Członkowie korespondencyjni:	—	—	18	—	—		—	—	—	—
	Razem	32	30	1887		1044	2424	216	—	2.658	—
		nadwyżka 2 członków				—	—	—		—	—
						—	—	—		—	—

Książki, Wydawnictwa i Firmy.

Mszalik dla dziatwy od II do V klasy szkoły powszechnej. Ułożył ks. dr. Zygmunt Bielawski. Lwów, 1929, 16^0, str. 128, nakł. Tow. „Bibjoteka Religijna". Zachęcając dzieci do modlitwy i wymagając od nich książeczki w czasie nabożeństwa, troszcząc się, by naprawdę uczestniczyły we Mszy św., jest ks. prefekt w kłopocie, jaką książeczkę do nabożeństwa polecić dzieciom. To, co się zaraz spotyka w ich rękach, urąga wszystkiemu i wyklucza, by dziatwa mogła korzystać z pouczeń księdza na godzinie religji. Ostatnio coraz częściej biorą księża w swe ręce tak ważną sprawę, dając nietylko wezwania, ale także i środki. — Jedną z prób jest Mszalik ks. Bielawskiego, wytrawnego pedagoga, profesora katechetyki i pedagogiki na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i gorliwego pioniera podniesienia wychowania religijnego.

„Mszalik' ks. Bielawskiego ma dwie Mszy św.: jedną dla młodszych dzieci, drugą dla starszej młodzieży. Ta dla młodszych ułożona jest w ten sposób, żeby dzieci mogły odpowiedne modlitwy odmawiać chórowo. Jedna i druga ma poszczególne momenty Mszy św. rysowane umiejętnie i z oddaniem wielkiego namaszczenia kapłana. Oprócz tych dwu Mszy św. zawiera książeczka modlitwy poranne i wieczorne, modlitwy do spowiedzi i komunji św. Tutaj należy zwrócić uwagę na bardzo umiejętnie ułożony rachunek sumienia. Innych modlitw jest niewiele, bo wszystkie główne prośby mieszczą się w modlitwach Mszy św.

„Mszalik" wydany jest barzo gustownie, na pięknym papierze, a cena barzo stosunkowo niska, bo tylko 0.90 i 1,40 zł. przy 48 ilustracjach. Mamy więc obecnie co polecić młodzieży i mamy czem się posługiwać, korzystajmyż z tego.

Historja biblijna w krótkości opowiedziana, we Lwowie 1929, 8^0, str 80, nakł. Tow. „Bibljoteka Religipjna".

„Historja biblijna" wydana przez Tow. „Bibljoteka Religijna" odznacza się licznemi doborowemi ilustracjami. Jest ich 38, w tem 11 Starego Zakonu. Wstępy są krótkie. Opowiadanie proste, o ile możności konkretne, a więc zrozumiałe. Posługiwano się wyłącznie zdaniami głównemi, unikano zaimków. Jest to podręcznik dla dzieci początkujących bardzo odpowiedni i będą się one nim posługiwać z wielką dla siebie korzyścią. Wykonanie drukarskie jest wzorowe, a cena najniższa i znacznie niższa niż innych tego rodzaju wydawnictw, bo tylko 1,20 zł.

Historja starożytna M. Serejskiego. Cz. I. Wschód i Grecja. Podręcznik dla kl. IV szkoły średniej. Z licznemi rysunkami i mapami Wydawnictwo M. Arcta, 1929 r. Cena 4,50 zł.

Jest to pierwszy z cyklu podręczników historji, metodycznie opracowanego przez czterech autorów. Cykl ten ma za zadanie podnieść poziom nauki historji przez danie nauczycielowi pomocy, opartej na najnowszych zdobyczach wiedzy fachowej i na najdoskonalszych wzorach materjalnych. Przedewszystkiem idzie o ostrożne i nietrudne nauczenie ucznia myśleć historycznie, wiążąc przyczyny i skutki. W wysokim stopniu uwzględniono więc elementy z zakresu kultury, stosunków gospodarczych, społecznych i ustrojowych, z wielkim naciskiem na historję sztuki, która nas z cywilizacją starożytną najsilniej wiąże. Szło o to, aby jednocześnie dać uczniom pewną zamkniętą całość dziejów starożytnych, do których już w szkole średniej nie wróci, a jednocześnie wprowadzić go w pewne zagadnienia, z któremi zetknie się w historji późniejszej.

Specjalnem staraniem otoczona jest strona ilustracyjna, tak dla zaciekawienia i zachęty ucznia, jak dla lepszego wbicia w pamięć faktów artystyczno-kulturalnych. Książka zaopatrzona jest w około 300 fotografij, rysunków i mapek, wykonanych pierwszorzędnie na dobrym papierze ilustracyjnym.

Geografja Polski, Mścisz Michał, Wyd. M. Arcta Warszawa, Podręcznik dla młodzieży, zastosowany do programu szkół średnich, ogólnokształcących.. Stron 236, 15 $\times$23, 165 ilustracyj, r. 1929.

„Geografja Polski", przeznaczona dla jest dla młodzieży szkół średnich — ogólnokształcących. Podręcznik ten dzieli się na trzy części: I. Polska jako ca-

łość. II. Krainy geograficzne. III. Ludność ziem polskich. W części I-ej każdy dział oparty został na propedeutyce geografji ogólnej, co umożliwia młodzieży głębsze wniknięcie w istotę zagadnień geograficznych. W części II-ej nacisk specjalny położono na stopniowe przejście od partyj regjonalnych łatwiejszych do trudniejszych, więc od krajobrazów niżowych do obszaru wyżynnego i krajobrazów górskich. W części III-ej wprowadzono zagadnienia antropogeograficzne.

Zasadniczą cechą „Geografji Polski" jest troska o połączenie wysokiego poziomu naukowego podręcznika z wymaganiami dzisiejszej dydaktyki geografji. Nacisk więc specjalny położono zarówno na bogatą treść podręcznika jak i na zmuszenie ucznia do samodzielnej pracy.

Mścisz M. **Geografja** dla kl. IV szkół powszchnych. str. 108, ilustracyj 93, w tem 12 mapek. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1929, Cena zł 3,—.

Geografja dla klasy IV szkół powszechnych w opracowaniu M. Mścisza została pomyślana i opracowana jako praktyczny przewodnik, informator i doradca ucznia. Podręcznik wprowadza dziecko w świat obserwacyj i twórczej pracy geograficznej, uczy je patrzyć i widzieć, mierzyć i doświadczyć, czynić spostrzeżenia i wysnuwać wnioski. A polem doświadczalnem tej pracy geograficznej jest krajobraz własny. Autor rozszerza horyzonty dziecka w najbliższej okolicy i powiatu do województwa i danej jednostki fizjograficznej, skąd przechodzi do Polski i geografję Polski czyni osią nauczania. Syntetyzując zaś swój program pracy przychodzi do Europy i kończy na pojęciu ziemi jako kuli. — Jak wiemy, jest to najbardziej nowożytny punkt widzenia w dydaktyce geografji.

W. J. Wyczałkowski. **Trygonometja.** Podręcznik dla szkół średnich. Stron IV + 156. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1929, Cena zł. 8.—.

Zarówno pod względem metodycznym jak i naukowym książka ta wyróżnia się bardzo korzystnie. Scisłość ujęcia i przejrzystość wykładu nie stają tu sobie na przeszkodzie — przeciwnie, wychodząc z założenia, iż przejrzystem jest to, co jest ścisłem, autor stara się otoczyć szczególną opieką pojęcia podstawowe, na których buduje gmach trygonometrji, dba o stronę teorjopoznawczą zagadnienia unikając długich i żmudnych rachunków, które mogłyby ją przysłonić; rozwinięcie w uczniu krytycyzmu i umiejętności syntetycznego ujęcia rzeczy — tych nakazów dydaktyki spółczesnej — jest głównym celem autora. Ładnie pomyślane, dostosowane do wykładu, które często go uzupełniają, podnoszą jeszcze wartość tej książki.

Ćwiczenia językowe w szkole powszechnej. (Gramatyka, styl i pisownia) St. Szobera i W. Nowickiego. Książka ucznia. Z 38 rysunkami i 2 tablicami kol. Cz. I. Drugi rok nauczania. WydawnictwoM. Arcta, Cena zł. 3,—.

Celem „Ćwiczeń językowych" jest nauka stylu i pisowni polskiej. Nauka ta ściśle dostosowana jest do programu Min. W. R. i O. P. — prowadzona jest zapomocą szeregu systematycznych ćwiczeń językowych, opartych na materjale obrazków, rysunków i najprostszych utworów językowych, odtwarzających najrozmaitsze fakty i wydarzenia z życia codziennego dziecka.

Specjalną uwagę położono w „Ćwiczeniach językowych" na ich stronę graficzną. Rysunki w „Ćwiczeniach" są bardzo ładne, wyraźne i dokładne. Są one wszystkie utrzymane w tym samym charakterze. Na końcu książki umieszczono parę ślicznych brazków kolorowych. Wszystkie te obrazki są bardzo proste i dziecko z łatw ścią chwyta i rozumie ich treść, ćwicząc zarazem swe zdolności obserwacyjne. W ten sposób cała uwaga ucznia skupić się może wyłącznie na treści ćwiczenia. W „Książce dla ucznia" podano nadto szereg wzorów kaligraficznych.

„Ćwiczenia językowe" nie są wynikiem wyłącznie tylko rozważań teoretycznych, lecz są oparte na szczegółowych doświadczeniach praktycznych, każda bowiem lekcja przed ostatecznem jej dydaktycznem ujęciem przeszła próbę szkolną. Tę pracę doświadczalną w jednej ze szkół powszechnych wykonał Walery Nowicki, materjał zaś i całą stronę teoretyczną „Ćwiczeń" opracował tak znakomity znawca przedmiotu, jakim jest prof. Stanisław Szober.

Przypominamy, iż przed kilkoma miesiącami ukazały się te same „Ćwiczenia językowe“ z uwagami metodycznemi dla nauczyciela, który obok tego samego materjału ilustracyjnego znajdzie szczegółowe i dokładne wskazówki, w jaki sposób daną lekcję prowadzić należy. W „Uwagach“ zawarta jest też analiza najkrótszego nawet powiadania czy ćwiczenia językowego, znajdującego się w „Książce dla ucznia“. Praca nauczyciela jest więc niezmiernie ułatwiona i uproszczona.

Ćwiczenia samdzielne z fizyki. J. Czystowskiego i M. Kowalewskiego. Przeznaczone dla szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich. Zeszyt II. Ciepło Wydawnictwo M. Arcta. Cena zł. 1,20.

Zeszyt-książka ułożony jest oryginalnie systemem kartkowym. Poszczególne zagadnienia uczeń otrzymuje na każdą lekcję półtoragodzinną. Nauczyciel tylko tu kieruje pracą i udziela odpowiednich wskazówek. Uczeń w zeszycie zapisuje swoje spostrzeżenia z przeprowadzonego doświadczenia.

Oczekiwać należy dalszych zeszytów tej pożytecznej pracy, ułatwiającej nauczycielowi prowadzenie lekcji fizyki. — Zeszyt I, który ukazał się przed kilkoma miesiącami, zawierał: Ćwiczenia wstępne.

Ćwiczenia powyższe zgodne są z programem Min. W. R. i O. P.

F. Śliwiński. **Organizacja władz szkolnych i szkolnictwa wszystkich stopni w Polsce Odrodzonej.** Wyd. II, 8°, str. 164, Cena zł. 5,60.

Wydawnictwo niniejsze jest krótkim przewodnikiem, informującym o całokształcie i ustroju szkolnictwa. Obejmuje zarząd szkolnictwa zMin. W. R. i O. P. oraz władzami I i II instancji,ustrój szkolnictwa powszechnego, średniego, zawodowego i wyższego, jakoteż i braki w ustawodawstwie szkolnem. Dla egzaminów nauczycielskich nieodzowne. Sfery zainteresowane: Kandydaci do zawodu nauczycielskiego, nauczyciele szkół wszystkich typów.

St. Tync i J. Gołąbek. **Przewodnik metodyczny do czytanek polskich** dla V oddziału szkoły powszechnej. 8°, str. 68, Cena zł. 2,—.

Celem tej książeczki jest wskazać nauczycielstwu drogę do spełnienia wszystkich zadań, jakie ciążą na nauce i na nauczycielu języka ojczystego w szkole powszechnej. W części ogólnej podaje ona zasadnicze uwagi co do postępowania metodycznego przy nauce; w części szczegółowej daje dokładne wskazówki, jak przerabiać poszczególne ustępy, a więc jak nawiązywać ich lekturę, jak je analizować, jakie stosować ćwiczenia w mówieniu i pisaniu. Szczególnie bogato wyposażony jest dział ćwiczeń słownikowo-stylistycznych, oraz wskazówki co do gramatyki i ortografji.

Sfery zainteresowane: Nauczyciele języka polskiego w szkołach powszechn.

St. Pawłowski. **Geografja Polski.** Podręcznik przeznaczony do użytku w szkołach powszechnych i średnich. 8°, str. 148, z 65 ilustracjami, Cena zł 4,—.

Podręcznik ten, przeznaczony dla 7 oddziału szkoły powsz. i 4 klasy gimn. przedstawia krajobrazy ziem polskich, a na tle znajomości krain geograficznych podaje wiadmości ogólne o ludności, stosunkach gospodarczych, ustroju i administracji Polski. Syntetyczne rozdziały zmierzają do przyswojenia uczniowi pojęcia pewnych krain naturalnych Polski. Ponadto podkreśla książka, jaką rolę odgrywa w życiu gospodarczem każde województwo. Osobną uwagę i troskę poświęcił autor stronie metodycznej książki, zaopatrując ją w liczne pytana, ćwiczenia i wypracowania.

Sfery zainteresowane: Nauczyciele geografji w szkołach powszechnych i gimnazjach.

Jarosław Hasek. **Szwejk na tyłach (Losy dobrego wojaka Szwejka)**

Książka, która weszła do skarbca powojennej literatury świata.

Szwejk, prostaczek z gminu czeskiego, kupczyk o nieokreślonej kondycji, który o swoich perypetjach wojennych mówi stylem głupkowatych komunałów, jest przez straszliwy ich kontrast z otaczającą rzeczywistością symbolem tego wydzierającego się z trzewi ludzkości protestu przeciw wojnie, który ogarnia świat. Każdy naród piętnuje wrogie oblicze rzezi ludzkiej temi środkami, w jakie genjusz jego środowiska uposażył rodzime słowo.

„Losy dobrego wojaka Szwejka" Haska, to niemieckie „Na zachodzie spokój" Remarque'a i „Spór o sierżanta Griszę" Zweiga, to angielskie „W pośrodku drogi" Gibbsa, to „Konarmja" (Ludzie jaskiniowi) Babela.

To też niema bodaj cywilizowanego języka, w którymby się nie znalazł przekład jego powieści, niema kraju, w którymby nie wystawiano sztuki na tej powieści partej, niema państwa, w któremby nie demonstrowano poświęconego jej filmu. — Poprzez pogodne ględzenia austrjackiego landszturmisty, przeplecione gęsto rabelaisowską gwarą okopów, przebija krwawy obłąkany bełkot wojny

Z szerko otwaremi oczyma spotyka ludzkość tę literaturę.

Karin Michaelis. **Gunhild.** Powieść autobiograficzna, będąca dla twórczości Karin Michaelisa tem, czem dla Londona „Martin Eden". Ta książka, według „Vossische Zeitung" — „jest wzruszającą podróżą w świat dziecięcy".

Newada. **Pomyłki Józefa Zborowskiego.** Powieść na tle współczesności polskiej. Akcja toczy się w jednem z poselstw polskich. Świetnie oddane tło wskazuje na to, że autor doskonale jest obznajomiony z życiem i pracą naszej dyplomacji.

Szarecki. **Na pokładzie Lwowa.** Należy zwrócić uwagę na debiutujący talent młodego marynarza. Poza kolorytem lokalnym i egzotyką — które stanowią doskonałą przyprawę każdej książki, ale nie stanowią jeszcze o jej wartości literackiej — w opowiadaniach Szareckiego znajdujemy rasowy humor polski, tak właściwy naszym wielkim dziełom literackim, a który od czasów Sienkiewicza i Prusa zdawał się zanikać.

Burkly. **„O świcie".** Fabuła książki oparta jest na męczeńskich dziejach Miss Cavell, rozstrzelanej przez Niemców w Brukseli. Mamy jeszcze w pamięci głośne protesty Niemców, na skutek których w Anglji i w szeregu innych krajów wzbroniono produkowanie filmu, opartego na tej książcę.

J. O. Curwood. **„Wśród mormonów".** Powieść ta należy do kategorji tak zwanych „powieści romantycznych". Stanowi ją połączone z tysiącznemi powikłaniami opowiadanie o Mormonach, którzy zdala od „narodów pogańskich" założyli państwo swoje, w myśl własnych doktryn na wyspie na jeziorze Michigan. Silnie jest zarysowana postać Stranga, króla-proroka, mającego siedm żon, chytrego i podstępnego kabotyna, o kształtach byka. Ciekawy jest także stary chudy jak kościotrup, Obadiach Price, knujący w ciągu dwudziestu lat zemstę swoją i plany zniszczenia Królestwa Mormonów. Opis męki śmierci automatycznej, na jaką zostaje skazany kapitan Plum, za to, że dążył do powalenia Stranga i porwania mu Marion, siódmej jego narzeczonej, należy do najniezwyklej wstrząsających scen jego książki.

J. O. Curwood. **„Dolina śmierci".** Największym urokiem tej powieści znakomitego pisarza jest wielka miłość autora do krajów, w których przebywał, jego wnikliwa, głęboka znajomość ludzi, zarówno białych, jak i indjan, metysów i inn. którzy te kraje zamieszkują, zwierząt domowych i dzikich, jakie je zaludniają, malowniczość dalekich tajemniczych krajobrazów, które opisują, słowem najbardziej pociągająca prawda rzeczy oglądanych.

Gumilow. **„Słodycze doczesnej miłości".** Jest to antologja pisarzy sowieckich, zawierająca utwory Gumilowa, Siryna, Zozuli, Pierona, Maksima, Bunina i Wiery Imter. Książka ta trzecia i ostatnia z rzędu wraz z książkami „Mierzwa" i „Z motyką na słońce" stanowi całość poprzedzoną wstępem J. Kadena - Bandrowskiego. Całość zawiera utwory dwudziestu prozaistów.

Juljusz Kaden - Bandrowski **„Łuk"**, Wydanie 2—ie. Tow. Wyd. „Rój". Fala „powieści o wojnie" — Remarque, Zweig, Glaeser, Hasek, Don Passos, Barbusse dotacza się do nas zaledwie, a już myśl ludzka idzie dalej: świat „rozgryzać" zaczyna epokę powojenną, gdy w oparze niewystygłej rzezi spróbowano znów wznosić zręby życia.

W Anglji Gibbs pisze „Na rozdrożu" (ukaże się w przekładzie polskim), książkę, która obeszła świat maluje bowiem człowieka powojennego. W Polsce Kaden - Bandrowski bacznem czuciem przedarł się już dawniej pod lewą stronę tkaniny", którą pragnie, aby „rozważano łącznie z prawną stroną naszego wielkiego haftu".

„Łuk", pozatem, jest wnikliwem, acz może jednostronnem studjum kobiety powojennej.

P. Krasow. **„Opadłe liście".** Krasow - to pierwszorzędny epik. Laureat Nobla, prof. Enken, uważa go za najgodniejszego tej nagrody. Monmarson porównuje jego dzieła z „Wojną i pokojem" Tołstoja. Mają one po kilka wydań w niemieckim, angielskim, czeskim, francuskim, chrowackim, serbskim, szwedzkim, włoskim i japońskim.

Dla plskiego czytelnika twórczość jego jest tem ciekawsza, że ogarnia Rosję, Wojnę i Rewolucję.

C. Henry. **„830 dolarów".** Zbiór opowiadań humorystycznych poczytnego w Polsce autora „Miłość na promie", „Kryjówka Czarnego Billa" i „Szlachetnego farmazona".

Wł. Zambrzycki. **„Większa z kropelkami".** Od czasów Prusa i Sienkiewicza humor polski - ta najcenniejsza perła naszej prozy, nie znalazł godnego sobie chorążego. Czy p. Zambrzycki obejmie po Bekwarku lutnię - przyszłość pokaże. To pewna - że zbiór jego opowiadań przenika jasna i nieprzymuszona pogoda i subtelny dowcip.

Garnett. **„Niezwykła historja o żonie zamienionej na lisa".** Książka, tłomaczona na różne języki; zawiera niezwykle subtelną analizę mentalności człowieka ogarniętego manją prześladowczą.

Conan Doyle **„Przygody Brygardjera Gerarda".** Niezwykle emocjonująca powieść z czasów wojen napoleońskich.

Biblioteczka Historyczno - Geograficzna „Roju" (t. zw. żółta), wydała dalsze tomy, niezwykle ciekawe tomiki: Nr. 124 p. t. Zeppelin 127" - z cyklu lotniczego, z rysunkami, Nr. 125 Bohaterowie Adrjatyku" - z cyklu morskiego i Nr. 126 „Naj... Naj..." o rzeczach największych na świecie.

Kazimierz Pułaski. Pod tym, tytułem nakładem Komitetu Centralnego 150-lecia rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, wyszła z druku broszura o bohaterze dwóch światów, pióra Dr. Aleksandra Wilkoszewskiego.

Broszura ta, jest do nabycia we wszystkich księgarniach, w biurze Komitetu Centralnego, Warszawa, ul. Foksal 17 m. 15, oraz u wszystkich PP. Inspektorów szkolnych.

Sprostowania.

1). Autorowi artykułu p. t. „Teoretyczne i praktyczne wzkazówki do ćwiczeń językowych", Kol. Z. Pawłowskiemu z Chełmna jest na imię „Zygfryd" (a nie Zygmunt) —„Naucz. Pom." nr. 10./II. strona 3., wiersz 1.

2). Ks. Dziekan Witkowski, autor artykułu p. t. „Kiedy się rozpoczyna, a kiedy się kończy obowiązek uczęszczania do szkoły powszechnej w województwie pomorskiem?" („Naucz. Pom." nr. 10/II. str. 12 - 13), mieszkający w **Mechowej** (a nie w Mechlinkach), prostuje tytuł swego artykułu, który winien brzmieć, jak niniejszem powyżej podano, dodając: „W ostatnim ustępie (wiersz 9. z dołu) wydrukowano mylnie „ w b. dzielnicy **pruskiej**" zamiast „ w byłej dzielnicy rosyjskiej", przez co spaczono argumentację całego artykułu, bo gdyby dekret z dnia 7. 2. 1919. obowiązywał w b. dzielnicy pruskiej, toby obecna praktyka admini-

stracji szkolnej odpowiadała stanowi prawnemu, a artykuł mój byłby bezprzedmiotowy".

Na str. 13. w wierszu 20. z góry ma być „**24. 3. 1901**" (zamiast 24. 2. 1901)", co niniejszem prostujemy."

3. **Koło Kościerzyna.** W zestawieniu kasowem w „N. Pom." nr. 10 nie wyszczególniono, ile tut. Koło zapłaciło tytułem prenumeraty; były to składki członkowskie za maj i czerwiec rb., prenumerata za „N. Pom." i 30 zł. za 10 egz. Informatora Nauczycielskiego.

4. **Koło Jezierce.** Składki za czerwiec i lipiec rb. wynosiły 56,- zł (a nie prostujemy.

5. Tyle co do sprostowań omyłek zasadniczych; błędów drukarskich nie 30,- zł.), za sierpień wynosiły 28,- zł., zaś za wrzesień 26.- zł.; co niniejszem prostujemy.

† *Z karty żałobnej.* †

W czasie sprawozdawczym odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek zwłoki śp. **Antoniego Kalinowskiego,** kupca z Grudziądza, ojca Kolegi Cezarego Kalinowskiego, okręgowego referenta organizacyjnego. Śp. Antoni K. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w 68 roku życia. W kondukcie żałobnym brała udział liczna rodzina, miejscowe nauczycielstwo, członkowie Związku Kupieckiego, Bractwa Strzeleckiego i innych organizacyj, do których Zmarły należał.

W tym samym czasie zmarł w Grudziądzu budowniczy śp. Mansfeld, ojciec Koleżanki Marji Hildegardy M.

Ciężkim smutkiem dotkniętym składamy serdeczne wyrazy głębokiego współczucia.

Zamknięcie redakcyjne

niniejszego numeru: dnia 30. września 1929 r.
następnego numeru: dnia 30. października 1929 r.